Nr. 244 (6316) WARSZAWA, PIĄTEK 9 SIERPNIA 1935 r. Rok XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Z zatargu z Gdańskiem

należy wyciągnąć należyte konsekwencje

Onegdaj w nocy dowiedzieliśmy się, że w zatargu polsko-gdańskim nastąpiło odprężenie i że senat gdański wszczął rokowania z przedstawicielami Rządu polskiego. Dowiedzieliśmy się od agencji Trzeciej Rzeszy, PAT. bowiem drogą na Berlin poinformował społeczeństwo polskie o stanie rzeczy w sprawie gdańskiej. Informacje PAT. o całym zatargu były nietylko bardzo skąpe, ale też nieścisłe. Dość powiedzieć, że z socjalistycznego dziennika gdańskiego „Danziger Volksstimme" musieliśmy się dowiedzieć, że nota Rządu polskiego do senatu gdańskiego w odpowiedzi na wyzywającą notę Greisera, zawierała także stwierdzenie, że senat przez swe zarządzenie celne złamał statut Wolnego Miasta i wkroczył w kompetencje polskiego ministra skarbu.

Co doprowadziło do odprężenia — nie wiemy.

Sądząc na podstawie wiadomości agencji berlińskiej, obie strony — Polska i Gdańsk — miały się zgodzić na wycofanie swych zarządzeń i oczyszczenie w ten sposób drogi do rokowań. Czy ma to znaczyć, że Gdańsk wycofa także swe zarządzenia walutowe?

Prasa „sanacyjna" pisze półgębkiem, że Gdańsk cofnął swe zarządzenia celne, wobec czego Polska może przystąpić do rokowań.

„Nasz Przegląd" natomiast podaje, że min. Roman, poseł w Szwecji, w rozmowie z Greiserem oświadczył, że jeżeli Gdańsk cofa swoje zarządzenie celne, to Polska wycofa swe zarządzenie z 18-go lipca. Jeżeli ta wersja jest prawdziwa, to Gdańsk miałby prawo mówić o swojem zwycięstwie moralnem, albowiem zarządzenie polskiego ministra skarbu z 18-go lipca było odwetem na zarządzenia walutowe Gdańska i tem właśnie zarządzeniem polskiem tłumaczył Gdańsk swoje zarządzenie celne.

Powtarzamy jednak, że nie wiemy — i zapewne nieprędko się dowiemy — jak tam było z tem odprężeniem.

Mniejsza narazie o to. Stańmy na gruncie faktu podjęcia rokowań polsko - gdańskich.

Czy mamy wobec tego zapomnieć o zatargu ostatnim z Gdańskiem? **Byłby to błąd niewybaczalny, któryby się w przyszłości srodze zemścił na Polsce.**

Niema przecież wątpliwości, że Greiser działał z wiedzą i zgodą Berlina, że sam na własną rękę nie ryzykowałby zerwania z Polską. A skoro tak jest, to bez względu na to, jakie pobudki skłoniły narazie Berlin do wycofania p. Greisera z hazardownej gry, faktem jest niezbitym, że zerwał traktaty, **obowiązujące Gdańsk w stosunku do Polski, do konstytucji własnej i do Ligi Narodów.** Że Greiser i Berlin teraz się wycofują, nie zmienia w niczem tego faktu i **nie daje żadnej rękojmi,** czy później, przy innej, może dogodniejszej dla Berlina, sposobności, nie powtórzy się to samo, ale — z innem już zakończeniem.

Ponieważ Berlin był i jest główną sprężyną Gdańska, epizod „greiserowski" oświetla, niby błyskawica, co jest wart polsko - niemiecki pakt i do jakich celów dąży Berlin pod osłoną „przyjaźni" z Polską. Jeżeli ten epizod gdański nie przekona kierowników naszej polityki zagranicznej, że czas najwyższy nawrócić z błędnej drogi, to **ich nic już nie przekona.**

Patrzymy z dużem niedowierzaniem na nowe rokowania polsko - gdańskie. Pamiętamy, ile to entuzjazmu wykrzesała z siebie prasa „sanacyjna", kiedy nastąpiło porozumienie z pierwszym gdańskim senatem hitlerowskim pod przewodnictwem Rauschninga. Jakież pochwały sypały się wówczas na głowy hitlerowców, jako tych jedynych, kochanych Niemców, z którymi Polska może się łatwo porozumieć. Możliwe, że i Greiser, na rozkaz Berlina, zawrze rychło porozumienie z Polską. Ale co ono będzie warte? Pan Greiser pokazał przecież, że jednem machnięciem pióra potrafi uchylić traktaty i zobowiązania polsko - gdańskie i międzynarodowe.

Byliśmy zawsze zwolennikami bezpośrednich rokowań polsko-gdańskich i unikania pośrednictwa Ligi Narodów. Ale obecnie, po wystąpieniu Greisera, Polska zyskałaby znacznie, gdyby zatarg z Gdańskiem rozpatrzono w Genewie. Tam wyjaśniłaby się zapewne rola Berlina w tym zatargu i świat dowiedziałby się, jakie są dalsze plany Hitlera na punkcie „zrywania pęt" Traktatu Wersalskiego. Prawdopodobnie obawa przeniesienia dyskusji do Genewy m. in. skłoniła Berlin do wycofania się z zatargu z Polską.

Ale że Polska i w tej sprawie poszła na rękę Berlinowi, świadczy ponownie o niezmiernie szkodliwem działaniu paktu niemiecko - polskiego.

(jmb.).

Barykady w Breście

Zajścia zostały wywołane prowokacją władz

W środę wieczorem demonstracje w Breście przybrały ponownie dość ostry charakter, pomimo, że władze zakazały wszelkich zebrań pod gołem niebem. W centrum miasta doszło do bardzo poważnych starć. Policja i gwardja cywilna kilkakrotnie rozpraszały manifestantów, którzy usiłowali zebrać się na nowo i przypuścić szturm do gmachu prefektury. Około godz. 23-ej spokój przywrócono, lecz już po północy strajkujący zorganizowali nowe manifestacje, zmieniając jedynie taktykę swych wystąpień. Punkt ciężkości przeniesiono do dzielnicy willowej miasta. Robotnicy zaczęli się gromadzić małemi grupkami na rogach ulic. Wyparci przez policję, manifestanci przenieśli się do innej dzielnicy, i wznosili na ulicach barykady. Strajkujący spalili kilka samochodów.

Wśród robotników arsenału panuje w dalszym ciągu wrzenie. Wśród mieszkańców miasta panuje również nastrój podniecony. Późną nocą policja zdołała całkowicie opanować sytuację. Liczba zabitych i rannych w ciągu ostatnich kilku dni wynosi około 50 osób.

W związku z rozruchami w Breście „Le Journal" zamieszcza szereg apelów do spokoju, ogłaszanych przez rozmaite związki zawodowe. Jak donosi dziennik, delegacja robotników arsenału zapewniła burmistrza, że, **gdyby zarządzenia służby bezpieczeństwa nie były tak prowokujące, to wszystko odbyłoby się w spokoju.**

Na łamach „Populaire" tow. Blum twierdzi, że odpowiedzialność za wypadki w Breście spada na tamtejsze władze, które sprowokowały robotników.

REPRESJE.

63-ch pracowników pocztowych, którzy w dniu 20 lipca wzięli udział w manifestacjach, zorganizowanych na placu Opery przeciw zarządzeniom oszczędnościowym Rządu, zostało przez komisję dyscyplinarną zawieszonych w służbie na przeciąg jednego miesiąca.

Niewesołe horoskopy

rokowań polsko-gdańskich

Agencja „Press" donosi:

Z chwilą cofnięcia zarządzeń celnych Gdańska, które oznaczały właściwie połączenie celne Gdańska z Niemcami, podejmowane obecnie rozmowy polsko - gdańskie dotyczyć będą całego kompleksu zagadnień, jakie wyłoniły się po znanych gdańskich zarządzeniach dewizowych i finansowych. Poprzednie rokowania, prowadzone w tej mierze przez min. Romana z senatem gdańskim, nie dały właściwie żadnych wyników. Wytworzyła się przytem taka sytuacja, że choć p. Roman bawił poza Gdańskiem, uważano w Gdańsku, że rokowania trwają, mimo, że strona polska nic o tych rokowaniach nie wiedziała. Obecnie ma być ustalony jakiś plan rokowań, któreby wreszcie doprowadziły do uporządkowania sytuacji gospodarczej i finansowej Gdańska, poważnie zachwianej polityką i zarządzeniami senatu gdańskiego pod kierownictwem p. Greisera.

Włochy i Abisynja

Armja abisyńska

Agencja Havasa donosi z Addis Abeba: Armja abisyńska składa się w zasadzie z przeszło 600 tysięcy ludzi, w tem 250 tysięcy ludzi, uzbrojonych przez Rząd. Liczba karabinów, którą dysponuje armja, podawana jest rozmaicie i waha się w granicach od 300.000 do miljona. Armja abisyńska posiada 200 dział, 700 — 800 karabinów maszynowych i 8 samolotów, z których tylko 6 jest zdatnych do użytku. Wytrzymałość, zdolność do szybkich marszów, odwaga, waleczność i patrjotyzm stanowią czynniki, mogące nadać armji abisyńskiej znaczną wartość bojową.

Japonja wobec konfliktu

Z Tokio donoszą, że wiadomości, jakoby Abisynja zamówiła w Japonji wielkie ilości materjału wojennego w japońskich kołach urzędowych ani nie są dementowane. ani potwierdzone. Przedstawiciel japońskiego MSZ. ograniczył się jedynie do oświadczenia, że Ministerjum Spraw Zagranicznych nic nie wiadomo o tego rodzaju zamówieniu abisyńskiem, oraz, że jedyne uprawnione do wywozu materjału wojennego towarzystwo japońskie dotychczas nie zwróciło się z wnioskiem udzielenia zezwolenia na wywóz rzekomo zamówionego materjału wojennego. Pozbawione podstaw są także wiadomości o rzekomem wysłaniu japońskiej misji wojskowej do Abisynji. Przedstawiciel japońskiego MSZ. podkreślił jednak, że Rząd japoński w wypadku wojny nie ma prawa zabraniania Japończykom wstąpienia do wojska abisyńskiego.

Nowe transporty włoskie

Parowiec „Mazzini" odpłynął do Massuy, zabierając żołnierzy, oficerów i zapasy materjału wojennego.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

Do ludu pracującego miast i wsi

TOWARZYSZE I OBYWATELE!
ROBOTNICY I CHŁOPI!

Nowa ordynacja wyborcza odebrała szerokim warstwom ludności możność stawiania i głosowania na własnych kandydatów. Zamiast bezpośredniej woli zorganizowanych chłopów i robotników decydować mają jedynie zgromadzenia wyborcze. One wysuną kandydatów do Sejmu i tylko na tych kandydatów wolno będzie głosować.

Jeszcze gorzej jest z wyborami do Senatu.

Tutaj prawo wyborcze mają tylko udekorowani, albo też obywatele, posiadający dyplom wyższego zakładu naukowego. Robotnicy i chłopi, rzecz prosta, nie mogą wykazać się ani rangą, ani dyplomem, a zatem wogóle nie mają nic do robienia podczas głosowania do Senatu.

Wszystko to dzieje się z poręki „sanacji", która wykombinowała takie przepisy wyborcze, według których na 8-go września nawołuje robotników i chłopów do urny wyborczej do Sejmu, 15-go zaś września, to znaczy tydzień później, podczas wyborów do Senatu tych samych robotników i chłopów już nie wzywa się do głosowania, czyli, że 15-go września nam, masie kilkunastomiljonowej, nie wolno będzie głosować do Senatu.

Pocóż więc mamy się trudzić 8-go września podczas wyborów do Sejmu? Skoro nie biorą nas pod uwagę 15-go września, to nie pchajmy się 8-go września!

Niech z tem się liczą agitatorzy i kandydaci na senatorów i posłów z „sanacji" i niech wiedzą, że masy ludowe i robotnicze pójdą jedynie za

Polską Partją Socjalistyczną

i za jej wskazaniami wyborczemi, słusznemi i zgodnemi z sumieniem i interesem szerokich warstw ludu pracującego miast i wsi.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY
POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Amerykańscy marynarze

Nie wpuszczą okrętów niemieckich

do portów Ameryki

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Waszyngtonu: Grupa antyhitlerowska złożyła naczelnikowi wydziału Europy Zachodniej w departamencie stanu protest przeciw aresztowaniu w Hamburgu marynarza amerykańskiego Odpowiedź, udzielona przez departament stanu, nie zadowoliła delegatów. Oświadczyli **oni, że** zwołają na Madison Square meeting i uchwalą rezolucję **o niedopuszczaniu do portów amerykańskich statków niemieckich.** Wiece takie mają się odbyć we wszystkich portach Stanów Zjednoczonych. PAT).

Rozwiązanie „Stahlhelmu"

Rozwiązane zostały z natychmiastową wykonalnością wszystkie krajowe związki i oddziały „Stahlhelmu" na terenie Berlina, Brandenburgji, Pomorza i Marchji Wschodniej. Majątek powyższych związków został prowizorycznie (!) obłożony aresztem. W kołach urzędowych decyzję powyższą uzasadniają działalnością związków „Stahlhelmu", która, zwłaszcza w ostatnich miesiącach i tygodniach, przybrała formy, mogące podważyć autorytet państwa. „Stahlhelm" postępowaniem swem i wynurzeniami swoich przywódców dał dowód opozycyjnego, a nawet poniekąd wrogiego nastawienia przeciw państwu.

Po rozwiązaniu „Stahlhelmu" w Meklemburgji, Nadrenji i innych prowincjach Prus, ostatnie rozporządzenie, rozwiązujące „Stahlhelm" na terenie stolicy Rzeszy, Brandenburgji, Pomorza i Marchji Wschodniej likwiduje ostatecznie te organizację na terenie Prus.

(PAT.)

„Blok niezawisłych państw azjatyckich"

Londyński „Star" donosi o coraz wyraźniej zarysowujących się w Azji zachodniej i środkowej dążeniach, zmierzających do stworzenia jednolitego frontu politycznego. Głównemi filarami tego ruchu według dziennika są Turcja, Iran i Afganistan. „Star" wyraża ponadto przypuszczenie, że niezależne królestwa arabskie Hedżas i Jemen przyłączą się do tego ruchu. W związku z powyższem staje się dość znamienną wiadomość z Kabulu, według której Rząd afgański wezwał na konferencję do Kabulu swych przedstawicieli dyplomatycznych w Londynie, Paryżu, Ankarze i Moskwie. Celem tej konferencji ma być rzekomo rozpatrzenie sytuacji politycznej w związku z nową orjentacją afgańskiej polityki zagranicznej za stworzeniem bloku niezawisłych państw azjatyckich.

Nasza akcja

Zagłębie naftowe

Robotnicy naftowi to naprawdę najwierniejsza gwardja socjalistycznego ruchu. W walce o swoje i całej polskiej klasy robotniczej prawa, robotnicy naftowi ruszyli i obecnie pierwsi do akcji przeciw „sanacyjnej" ordynacji wyborczej. Wspaniały solidarny strajk protestacyjny w całym przemyśle naftowym był jeszcze jednym dowodem, jak wysoko cenią robotnicy naftowi swoją godność obywatelską i jak zdecydowanie walczyć będą o prawa, odebrane im przez „sanacyjnych" dygnitarzy. Szereg zgromadzeń w Schodnicy, dwa wielkie zgromadzenia w Borysławiu, w Drohobyczu, na których przemawiał tow. Stańczyk, były dowodem wspaniałej masowej demonstracji przeciw udziałowi w wyborach na podstawie „sanacyjnej" ordynacji wyborczej.

Oprócz tego postanowiono rozpocząć energiczną pracę organizacyjną za zjednoczeniem w klasowych związkach zadowowych, w szeregach partji i TUR-a nietylko robotników w samem przemyśle naftowym, ale i robotników innych drobnych zawodów.

Przemyśl

5-go sierpnia odbyło się olbrzymie zgromadzenie robotników Przemyśla. Już przed godziną 7-mą wielka i piękna sala domu robotniczego w Przemyślu wypełniła się robotnikami, chłopami z okolicznych wsi i biedotą miejską. Zgromadzene zagaił tow. Beluch. Referat o sytuacji gospodarczej i politycznej wygłosił tow. Stańczyk. O ordynacji wyborczej i naszem stanowisku wobec wyborów mówił t. dr. Grossfeld. Kiedy tow. Stańczyk oświadczył, że masy pracujące w wyborach i głosowaniu na kandydatów, mianowanych przez „sanację", udziału nie wezmą, sala powstała z miejsc i burzą oklasków wyraziła swoją solidarność ze stanowiskiem Polskiej Partji Socjalistycznej.

Uchwalono rozpocząć energiczną pracę organizacyjną za zjednoczeniem w klasowych związkach zawodowych i w szeregach P.P.S. wszystkich robotników, chłopów i biedoty miejskiej.

Błonie

27-go lipca odbyło się zebranie Rady Miejskiej celem wyboru delegatów do zgromadzenia okręgowego.

Klub radnych PPS. złożył deklarację, protestującą przeciw ordynacji wyborczej, i opuścił salę, nie biorąc udziału w posiedzeniu.

W. Hajduki

Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej w W. Hajdukach zgłosiła frakcja radnych PPS. przez tow. Kurzaja ostry protest przeciw nowej ordynacji wyborczej. Były burmistrz, który zdekonspirował się jako „sanator", usiłował odebrać tow. Kurzajowi głos, co mu się nie udało.

Lokatorzy, czuwajcie!

Zdolności ustawodawcze obozu „sanacyjnego" są powszechnie znane. Ustawa scaleniowa, ustawa o funduszu drogowym i sto innych ustaw, które, zanim weszły w życie, już trzeba było nowelizować, przerabiać, naprawiać, podzelować i t. d. są wszystkim znane.

Wszelako „sanatorom" nie wystarcza własna radosna twórczość ustawodawcza. Chcieliby jeszcze zniszczyć, z ziemią zrównać wszystko dobre, co pozostało z czasów t. zw. sejmowładztwa.

Są mu solą w oku ustawy o ubezpieczeniach socjalnych; to znowu przeszkadza im ustawa o ochronie lokatorów.

Wiecie, kto jest winowajcą katastrofy przy ul. Freta? Przeczytajcie niedzielną „Gazetę Polską", a dowiecie się, że winę ponosi ustawa o ochronie lokatorów. Nie można rozbierać ruder i wznosić nowych budynków, ponieważ właściciele ruder muszą, w myśl ustawy, dostarczyć usuwanym lokatorom odpowiednie lokale.

Żałujemy, że „Gazeta Polska" nie zapytała swoich informatorów ze Związku Kamieniczników, czy już zbrakło w Warszawie placów pod budowę i czemu nie budują na placach nie obciążonych takiemi serwitutami, jak dostarczanie mieszkań lokatorom?

Był czas, kiedy kamienicznicy usprawiedliwiali brak ruchu budowlanego niskiem komornem. Obecnie komorne osiągło już normę przedwojenną, a pomimo to niema ruchu budowlanego.

O przyczynach tego stanu rzeczy nieraz pisaliśmy i nadal obstajemy przy tem, że kapitalistom za dobrze powodzi się w Polsce i zbyt wysokie mają oprocentowanie swoich kapitałów, by mieli angażować kapitały w budownictwie mieszkaniowem, gdzie istnieją ograniczone możliwości dochodu z kapitału.

Atak „Gazety Polskiej" na ustawę o ochronie lokatorów dowodzi jednak, iż w „sanacji" przygotowuje się coś, co znienacka spadnie na głowy lokatorów.

Lokatorzy, czuwajcie!

PRZYGOTOWUJCIE SIĘ DO ZLOTU MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ W BRWINOWIE 18 b. m.

Egipt i Abisynja

W miarę zwiększania się niebezpieczeństwa wojny w Afryce Wschodniej wzrastają wśród ludności egipskiej sympatje dla Abisynji. Cała prasa egipska zwraca się przeciw Włochom. Organy partji Wafdów nawołują wręcz do tworzenia ochotniczych oddziałów wojskowych i sanitarnych dla Abisynji. Charakterystyczne w tej kampanji jest ścisłe współdziałanie koptów i mahometan. Zjednoczenie dwuch tych obozów, przedzielonych wiekowemi antagonizmami, dokonane zarówno w Abisynji, jak i w Egipcie, zdaje się potwierdzać obawy, żywione przez pewne koła opinji europejskiej, że wybuch wojny włosko - abisyńskiej może przyczynić się do zjednoczenia ludów afrykańskich przeciw białym.

Antywłoskie nastawienie najszerszych kół opinji egipskiej zmusiło Rząd włoski do odwołania dotychczasowego posła w Kairze hr. Pagliano i wydelegowanie na jego miejsce hr. Chigi, uważanego za jednego z najzręczniejszych dyplomatów włoskich. Rząd egipski zachowuje w konflikcie włosko-abisyjskim ścisłą neutralność jednak, podkreślają w egipskich kołach politycznych, Rząd egipski już ze względu na nastroje ludności nie poweźmie żadnej decyzji, któraby mogła szkodzić interesom abisyńskim.

Sympatje proabisyńskie przejawiane przez olbrzymią większość Egipcjan nie przeszkadzają kupcom egipskim w uprawianiu dobrych interesów handlowych z Włochami. W pierwszej połowie bieżącego roku wywóz towarów egipskich do Erytrei wzrósł dwudziestokrotnie i jest w tej chwili daleki od osiągnięcia swego największego nasilenia. Dopiero Rząd częściowo zabronił wywozu towarów do kolonij włoskich.

Wybory B. B. W. R.

Warszawa

„Warszawski Dziennik Narodowy" pisze:

„W okręgowych komisjach wyborczych wyłożono spisy wyborców W gmachu Sejmu urzęduje 5 komisyj. Otóż w tych pięciu komisjach w dniu wczorajszym zjawiło się zaledwie 15 osób, celem sprawdzenia, czy ich nazwiska znajdują się w spisach. Jest to najlepsza miara zainteresowania się wyborami".

Pierwszy cud wyborczy?

Przedewszystkiem kilka cyfr:

W roku 1930 podczas ostatnich wyborów do Sejmu, Warszawa liczyła 1.170.000 mieszkańców, uprawnionych zaś do głosowania do Sejmu było 711.107. Obecnie Warszawa liczy 1.220.000, czyli o 50.000 ludności więcej, ale uprawnionych do głosowania jest 770.089 czyli o prawie 59.000 więcej.

W jaki sposób stało się, że więcej przybyło uprawnionych do głosowania, aniżeli przybyło ludności — jest dość zagadkowe. Zwłaszcza, że i cenzus wiekowy wyborców do Sejmu został podniesiony z 21 lat do 24, a więc trzy roczniki odpadły.

Wygląda to tak, że albo listy wyborców w roku 1930 były niepełne, albo obecne listy są przepełnione.

Albo wreszcie pierwszy cud wyborczy.

Przemyśl

Jak wiele ludzi interesuje się wyborami, świadczy wybitnie fakt, że mimo 2-krotnych ogłoszeń, zarejestrowało się przy spisie wyborców do Senatu na **1540 uprawnionych jedynie 198 osób.**

Baranowicze

W Baranowiczach zarejestrowano do Senatu około 200 osób z „elity". Wydano polecenie, by wszystkie urzędy i instytucje wysłały wykazy posiadanej „elity".

Wybory delegatów do zgromadzenia okręgowego przez rady gminne odbywają się nadzwyczaj burzliwie. Rady gminne, choć „sanacyjne", nie chcą wybierać narzuconych im kandydatów, z których większość stanowią obszarnicy i wybierają innych... „sanatorów".

I w Radzie Miejskiej Baranowicz odbyły się wybory delegatów. Listę oficjalną zgłosił BBWR. Niezadowoleni z listy tej Żydzi i Białorusini „sanacyjni", próbowali oponować i wystawić własną listę (P. P. S., „Bund" i Zw. Zaw. do Rady nie wchodzą, gdyż we wszystkich 5 obwodach listy unieważniono). Kandydat na posła z woli władz wyższych, p. Czarnocki, obszarnik, nie radny miejski, zagroził radnym, że poniosą konsekwencje swego postępku, jeżeli przeciwstawią się ułożonej przez władze wyższe liście. Naturalnie, opozycja została zlikwidowana. Przeszła lista, ułożona przez władzę. Wybrani zostali: p. pułkownikowa Sokół-Szachinowa, dyrektor Brzeski, p. Gulkowicz i p. Jarocki.

„Volksbund" po stronie sanacji

„Sanatorom" przybył nowy i bardzo sympatyczny sojusznik wyborczy. Na ostatniej konferencji delegatów „zglajszaltowanych" volksbundowych zw. zaw. w Chorzowie uchwalono wziąć udział w wyborach. Referent p. Frank oświadczył, że niemieckie zw. zaw., które zawsze popierały rząd (?!), również i obecnie biorą udział w wyborach na równi z „sanatorami".

Przypominamy, że kilka lat temu „sanacja" pomstowała na „Volksbund", jako na organizację antypolską.

Dawniej a dziś

Podobno za dawnej pory
Bywały takie wybory
Że ludzie dyskutowali,
Spierali się, agitowali,
Na różne wiece chodzili —
Ba, nawet czasem się — bili!
Słowem było we zwyczaju
Ruch wyborczy robić w kraju.
Dzisiaj inna całkiem moda:
Ludzi zajmuje — pogoda,
Abisynja i Sowiety,
Japonja, kryzys i kobiety... —
Człowiek sobie żyje błogo
A że są wybory... — kogo?

(„Dziś" z 8 b. m.).

Niemiecki attache wojskowy opuszcza Warszawę

Od pewnego czasu krąży w kołach politycznych i dyplomatycznych warszawskich uporczywa pogłoska o tem, że attache wojskowy przy ambasadzie niemieckiej w Warszawie, generał - porucznik von Schindler, ma wkrótce ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Pogłoska ta, jak informuje agencja „Press", odpowiada prawdzie. Generał-porucznik Schindler, piastujący od przeszło dwuch lat stanowisko pierwszego niemieckiego attache wojskowego w Polsce odrodzonej, opuszcza Warszawę we wrześniu r. b. i przejść ma na stanowisko dowódcy korpusu.

Komentując decyzję niemieckich kół wojskowych, odwołującą z Warszawy gen. Schindlera, zaznacza dobrze w sprawach polsko-niemieckich poinformowany „Der Deutche in Polen", organ senatora Panta, że gen. Schindler, pochodzący ze znanej bawarskiej rodziny katolickiej, reprezentował w Reichswehrze kierunek przyjazny zbliżeniu i współpracy polsko-niemieckiej. W zawarciu znanych układów polsko - niemieckich z przed dwuch lat miał gen. Schindler odegrać wydatną rolę. (Press)

Eksmisja osadzonego w Berezie Kartuskiej

W ostatnich dniach odbywa się w Sądzie grodzkim w Warszawie ciekawa rozprawa o eksmisję; ciekawa, bo sprawa toczyła się przeciw Andrzejowi Leśkiewiczowi, przebywającemu w obozie w Berezie Kartuskiej.

Leśkiewicz, z zawodu szewc, wynajmujący jednoizbowe mieszkanie, został osadzony w Berezie. W domu zapanowała nędza wyjątkowa. Właściciel domu wystąpił o eksmisję przeciw Leśkiewiczowi i jego żonie z powodu niepłacenia komornego.

Sąd doręczył pozwanemu wezwanie na rozprawę w miejscu jego zamieszkania. Na pierwszej rozprawie adw. Glücksman wnosił odroczenie rozprawy, ponieważ Leśkiewicz, osadzony w Berezie, nie mógł otrzymać wezwania. Sąd przychylił się do tego wniosku.

Tymczasem, między pierwszą a drugą rozprawą wpłynęło do sądu podanie o wydanie zaświadczenia, iż jest wdrożone przeciwko Leśkiewiczowi sprawa o eksmisję, a to dla otrzymania od niego pełnomocnictwa do wystąpienia na rozprawie, albo o udzielenie możności porozumienia się adwokata z pozwanym.

Stwierdzono również, na następnej rozprawie, iż powtórne wezwanie, skierowane tym razem do Berezy, pokwitował nie Leśkiewicz, lecz komendant obozu.

W tych warunkach adw. Potok prosił o powtórne odroczenie rozprawy.

Sąd nie przychylił się do tego wniosku i postanowił przeprowadzić rozprawę zaocznie.

I tutaj nie wpłynęło na Sąd uzasadnienie, iż Leśkiewicz znalazł się w nędzy wyjątkowej dzięki osadzeniu w Berezie i Sąd eksmisję postanowił.

Że jednak, mimo, iż wyrok był zaoczny, Sąd rygoru wyrokowi nie nadał, widocznie uznał wyjątkowe okoliczności sprawy.

Warto wspomnieć, że komendant obozu doręczył wreszcie Leśkiewiczowi wezwanie na rozprawę, ale... w dniu rozprawy.

Groźny pożar w Krakowie

Wczoraj późnym wieczorem w fabryce gumy „Semperit" w Krakowie, wybuchł ogromny pożar w magazynie surowców. Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona, ponieważ strażacy musieli pracować w aparatach tlenowych. Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz sądowych i bezpieczeństwa, celem przeprowadzenia dochodzeń i ustalenia przyczyn pożaru. Według opinji naczelnika straży pożarnej, ogień powstał wskutek samozapalenia się odpadków gumy, złożonych w workach. Straty wyrządzone przez pożar są bardzo znaczne.

Porozumienie wojskowe Francji i Włoch?

Agencja Reutera donosi z Rzymu:

Wycofanie dwuch dywizyj francuskich z nad granicy włosko-francuskiej wywołało wrażenie, że pomiędzy gen. Gamelin, a szefem włoskiego sztabu głównego, gen. Badoglio, podczas ich spotkania we Włoszech zostało zawarte **pewne porozumienie wojskowe.** Odznaczenie gen. Badoglio wielkim krzyżem legji honorowej przypuszczenie to zdaje się potwierdzać.

(PAT.).

Reorganizacja armji angielskiej

Angielskie ministerjum wojny przygotowuje całkowitą reorganizację armji angielskiej, która będzie przeprowadzona do końca przyszłego roku. Przedewszystkiem ma być wycofany obecny typ karabinów, używanych w armji. Próby z nowym typem karabinów są przeprowadzane i dają doskonałe wyniki. Zamierzone jest również zastąpienie obecnych typów karabinów maszynowych przez nowe lżejsze i łatwiejsze do przenoszenia.

Czołgi będą rozwijały większą szybkość, a konie będą całkowicie usunięte z artylerji. Każda brygada piechoty będzie składała się zamiast z dotychczasowych 4-ch bataljonów z 1-go ciężkiego bataljonu i 3-ch lekkich. Bataljon ciężki będzie uzbrojony w karabiny maszynowe — będzie miał on zadanie osłony.

Głównym celem reorganizacji artylerji i piechoty jest zwiększenie swobody ruchów tych broni. Ministerjum wojny planuje również zmianę umundurowania. Poziom wykształcenia rekrutów ma być podzielony.

Admiralicja ze swej strony opracowała program morski, przewidujący zwiększenie liczby krążowników z 50 do 60. Nowe krążowniki będą największego typu z obecnie budowanych i uzbrojone w nowoczesną broń. Program obejmuje również budowę 5-ciu pancerników o wyporności 34.000 ton. Jeszcze w ciągu bieżącego roku ma być wybudowanych 8 kontrtorpedowców, 3 krążowniki, 3 łodzie podwodne i 1 lotniskowiec.

Nagły zgon legjonisty

Wczoraj wieczorem w poczekalni pierwszej klasy dworca kolejowego w Krakowie zasłabł nagle i zmarł przed przybyciem pogotowia ratunkowego Stanisław Krupa, urzędnik Banku Gospodarstwa Krajowego, zamieszkały stale w Katowicach. Zmarły był inwalidą i b. legjonistą. Pochodził z Jasła. Prowadzone są dochodzenia w celu wyjaśnienia przyczyn nagłego zgonu.

Nowa konfiskata

Wczorajszy numer naszego pisma skonfiskowano za odezwę Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. w sprawie wyborów,

i za korespondencję o zachowaniu się policji w Zawierciu.

Pamiętniki Hauptmanna

Skazany na karę śmierci za zamordowanie dziecka Lindberghów Bruno Ryszard Hauptmann przebywa w więzieniu w Trenton, gdzie oczekuje rozprawy w sądzie odwoławczym.

Ponieważ nie ma on pieniędzy na to, by zaangożować wybitnego adwokata dla swojej obrony przeto postanowił pisać w więzieniu pamiętniki, które zamierza sprzedać wydawcy.

Dyrekcja więzienna pozwoliła Hautmannowi pisać w celi i przed paroma tygodniami ukończył on rękopis. Gdy wszakże chciał go przesłać nakładcy, dyrekcja więzienna nie zgodziła się na to, bo tego rodzaju prace „literackie" delikwenta są niedopuszczalne.

Obecny obrońca Hauptmanna Lloyd Fisher zaskarżył decyzję dyrekcji więziennej, motywując że decyzja ta stwarza nieusprawiedliwioną przeszkodę w obronie oskarżonego, któremu należy zostawić wszelkie możliwości obrony, o ile tylko nie kolidują z dobremi obyczajami.

Na ten argument odpowiedziała dyrekcja więzienia, że skazany na śmierć zbrodniarz nie może być traktowany przez rękawiczki i że ani społeczeństwo, ani literatura amerykańska nie zbogacą się przez opublikowanie pamiętników Hauptmanna. Będzie to tylko niedopuszczalną reklamą dla zbrodniarza, a poniekąd — wpływaniem na opinję publiczną.

W sferach prawniczych Ameryki wypadek ten wywołuje ożywioną dyskusję. Sprawą zezwolenia lub odmówieniu Hauptmannowi na wysłanie pamiętników do wydawcy zajmie się właściwa instancja sądowa dnia 19 b. m.

Pokwitowanie

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU"

Operatorzy kina „Wiedza" w Nowym Sączu zł. 5.

W dniu 31 sierpnia i 1 września, kobiety pracujące manifestować będą przeciw faszyzmowi i dyktaturze

VII Kongres „Kominternu"

Dyskusja nad referatem Dymitrowa — Mowa Thoreza — Delegaci angielski i niemiecki — Mowa Leńskiego

Na Kongresie „Kominternu" toczyła się dyskusja nad referatem Dymitrowa o faszyzmie. Pierwszy zabierał głos **THOREZ,** sekretarz francuskiej „Kompartji". Przemawiał 4 godziny (!), naturalnie z przerwą. Słuchany był uważnie, bo mówił o francuskich doświadczeniach z „jednym" i „ludowym" frontami. Mówca całkowicie zgadza się z wywodami referenta Dymitrowa. „Ludowy front" we Francji (socjaliści, komuniści, radykali) szybko się rozwija. Mimo tu mówca ostrzega, by **NIE LEKCEWAŻYĆ** faszystowskiego niebezpieczeństwa we Francji. W zgodzie z wywodami Dymitrowa, mówca oświadczył, że jeśli „ludowy front" zdobędzie władzę, francuska „Kompartja" **POPRZE** taki Rząd; co więcej, może nawet **WEJDZIE DO RZĄDU.**

Mimo wszystkie te akcenty solidarności, mówca występuje **przeciwko** francuskim socjalistom, oskarżając ich o niedostateczne zrozumienie konieczności „ludowego frontu" (?). Występuje zresztą także przeciwko „odchyleniom" we własnej partji, jak np. w grupie Doriota. „Kompartja" Francji całkowicie rozumie i docenia walkę ZSSR o **POKÓJ!**

POLLIT, sekretarz malutkiej angielskiej „Kompartji", oświadcza, że także w Anglji istnieje niebezpieczeństwo faszyzmu. Chodzi bynajmniej nie tylko o faszystowską grupę Mosleya, która zresztą doczekała się należnej odpowiedzi od angielskich robotników, lecz także o różne „półfaszystowskie", represyjne zarządzenia angielskiego Rządu „narodowego" i o półfaszystowską demagogję, którą rozwija w kraju Lloyd George.

Co się tyczy „jednego frontu" w Anglji, to Partja Pracy jego **nie uznaje,** twierdząc, że sama Partja Pracy, jako taka, wobec swego składu jest rodzajem „jednego frontu". W każdym razie „kompartja" jest gotowa przy najbliższych wyborach stanąć do „jednego frontu" z Partją Pracy. Mówca, jak niemal wszyscy, skarży się na resztki „sekciarstwa" w „kompartji".

FLORIN z Niemiec również skarży się na „sekciarskie" błędy w swej partji. „Kompartja" zwalczała Socjalną Demokrację w epoce Wejmarskiej, przed Hitlerem, i nie zrozumiała, że obecnie po dniach Hitlera stosunek do socjalnych demokratów winien być zupełnie **inny.**

Zabiera głos **LEŃSKI,** wódz polskiej „Kompartji". Na razie mamy jego mowę tylko w streszczeniu „Zwiestij". Mówca krytykuje „sekciarskie" błędy swej partji; szereg towarzyszy dotychczas po „sekciarsku" zapatruje się na front „jeden" i na „front ludowy". (Pozwolimy sobie przypomnieć mówcy własne jego artykuły i broszury, pisane bardzo niedawno. K. Cz.). Popełniano błędy w kwestji obrony resztek burżuazyjnej demokracji; przyczyną tych błędów był **lęk przed demokratycznemi złudzeniami w masach.**

Szeroki front antyfaszystowski w Polsce niewątpliwie poczynił postępy, ale należytego związku, **łączności** pomiędzy np. ruchem bezrobotnych, ruchem chłopskim, radykalnym ruchem narodowościowym itp. jeszcze niema. W „wyborach" do Sejmu i Senatu „Kompartja" zajęła stanowisko „aktywnego bojkotu". W sprawach polityki zagranicznej partja bezwzględnie występuje przeciwko prohitlerowskiej polityce.

Tyle Leński. Jak widzimy, zmiana na stanowiska **ogromna.** Problem faszyzmu jest obecnie traktowany daleko bardziej **realistycznie.**

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Przegląd prasy

P. A. T. W ROLI CENZORA MOWY GEN. RYDZA - ŚMIGŁEGO

„Robotnik" i cała prasa podały mowę gen. Rydza - Śmigłego, wygłoszoną w Krakowie według depeszy PAT. Okazuje się, że mowy najwyższych nawet dostojników wojskowych podlegają cenzurze.

„Dziennik Narodowy" donosi:

> Radjosłuchacze zwrócili nam uwagę, iż tekst mowy gen. Rydza-Śmigłego w redakcji PAT-icznej nie jest zgodny w wielu ustępach z mową, którą słyszeli przez radjo. Np. w zdaniu — „Jest napewno w narodzie i myśl i dobra wola, trzeba tę myśl pobudzić i pomóc dobrej woli, niemiłosiernie tępiąc chwast i złą wolę". PAT opuściła po wyrazie chwast słowo „nadużycia". Czyli druga część zdania brzmiała: „tępiąc chwast, nadużycia i złą wolę". Opuszczone słowo zmienia sens całego zdania. Dlaczego urzędowa agencja opuściła właśnie wyrażenie — nadużycia? Czy rozmyślnie?

Na to pytanie trudno jest odpowiedzieć z całą pewnością. Jedno wydaje się nam być najbardziej prawdopodobne: PAT'owi wydaje się, że w 9 r. rządów „sanacyjnych" o nadużyciach politycznej jest nie mówić.

NASYCENI I GŁODNI

„Kurjer Poranny", który lubuje się w napuszonym stylu i górnolotnej frezeologji wystąpił z artykułem, dowodzącym potrzeby stworzenia grupy, poświęconej pracy nad wielkością Narodu.

Grupą tą, czyli „zakonem służby państwowej mają być „piłsudczycy". Zakon winien być zorganizowany hierarchicznie i winien być skonstruowany tak, by do niego:

> „...nie miał dostępu instynkt osiadłości. By funkcja w rządzeniu nie stawała się zawodem lub przywilejem. By się nie wytwarzała psychika dygnitarstwa, i by dygnitarstwo nie stawało się tytułem do używania życia".

Taka jest frazeologja, lecz rzeczywistość jest odmienna.

„Goniec" w tym apelu „Kurjera Porannego" dopatruje się nie tyle nowego credo ideowo - politycznego ile ukrytego aktu oskarżenia odsuniętych od żłobu piłsudczyków w stosunku do nasyconych synekurami dygnitarzy. „Goniec" tak ujmuje zagadnienie:

> Oprócz wielu innych kryterjów podziału, w obozie piłsudczyków wysuwa się ostatnio na pierwszy plan podział na „nasyconych" i „głodnych".
>
> „Nasyceni" to właśnie ci, którymi rządzi w zakresie władzy „instynkt osiadłości', dla których „rządzenie" stało się „zawodem lub przywilejem" i którzy nie mają najmniejszego zamiaru uciszać w sobie „pasje i żądze osobiste".
>
> Dziewięcioletnia hodowla na pożywce władzy wytworzyła na różnych szczeblach hierarchji państwowej sporą liczbę takich elementów, które obrastają tłuszczem wygód i uciech życiowych zatraciły resztki ideowości i czystości moralnej.
>
> Przeciw nim właśnie kieruje się dzisiaj głównie odium masy legjonowej, na walce z nimi wyróść pragnie opozycja wewnętrzna, głosząca surową regułę „zakonu służby".

Ale jeśli kto chce walczyć ze złemi przejawami współczesnej rzeczywistości polskiej — walczyć musi z samym systemem rządzenia w Polsce, a nie jedynie z jego wynikami.

„CZYNNY" UDZIAŁ OBYWATELA W WYBORACH

Prasa „sanacyjna" usiłuje wmówić w społeczeństwo, że przy obecnej ordynacji wyborczej B. B. W. R. obywatel bierze czynniejszy udział w wyborach niż dawniej i że wywierać może większy niż dotychczas wpływ na ustanawianie kandydatów. Z emfazą agitatorzy partyjni „sanacji" głosili:

— Dziś aktywny udział obywatela konieczny jest już w pierwszej czynności wyborczej, jaką jest wybór delegatów do komisyj, które ustalają kandydatury poselskie...

Byli tacy (naiwnych nie brak), co w te bajki wierzyli, a dumni byli z tego (głupich nie sieją). Atoli czas bieży jesteśmy już w połowie, pożal się Boże, „kampanji" wyborczej. Jakże wygląda owa aktywność obywatela i możność wpływania na przebieg wyborów?

Odpowiada na to pytanie w „Polonji" p. St. Stroński:

> Okres owego... wybierania delegatów do zgromadzeń okręgowych, wyznaczony na 20 dni od zarządzenia wyborów w art. 33 i 35 nowej ordynacji wyborczej, mamy już poza sobą, a ten obywatel nawet wogóle nie spostrzegł się, że to on właśnie tak bardzo był w tem czynny i, że nic się tu bez niego nie zrobiło. Teraz zaś będzie się wyznaczało delegatów w dobranych gronkach... 150 osób na 200 tysięcy wyborców w okręgu, które to gronka także... dowiedzą się z góry, o jakich to właśnie kandydaturach w głębi serc swych nieświadomie myśleli i za któremi będą głosowali, jak im każe sumienie... pana starosty, które jest przeczystym oddźwiękiem sumienia... pana wojewody, połączonego tajemniczą nicią z... ciszą gabinetu jakiejś centrali.

„Dziś", podkreślając zgodne stanowisko „Gaz. Polskiej", „Czasu" i „Dziennika Narodowego", które to pisma obsypywały się nawzajem komplementami stwierdzając swą solidarność w sprawie urzędniczej i wypowiadając się za obniżką płac — pisze pod adresem „sanacji" i endecji:

> Treść społeczna i ekonomiczna zwalczających się w tej chwili w Polsce obozów politycznych, jest prawie identyczna. Polega ona w ostatecznym rachunku na obronie stanu posiadania sfer posiadających. A to jest dla świata pracy momentem decydującym, z którego prędzej czy później przyjdzie mu wyciągnąć właściwe wnioski, gdy przejrzy złudną treść przejściowych haseł politycznych.

Pisaliśmy o tem wiele razy. Dziś podkreślić warto tylko jedno. Ton prasy endeckiej w stosunku do „sanacji" jest coraz przyjaźniejszy. „Dziennik Narodowy" bardzo, bardzo **chwalił** mowę p. gen. Rydza - Śmigłego.

S-EK.

Kredyt a życie gospodarcze

(W.) Sprawozdanie Związku Banków za r. 1934, jakkolwiek nie stwierdza poprawy na rynku kapitałów, mówi jednak **o osiągnięciu stabilizacji.**

Wkłady w bankach związkowych wykazują wzrost do 345 milj. (o 7 milj. zł., w tem terminowe — 15 milj.). Stopa płacona od wkładów pozostała (wobec małego dopływu wkładów) jeszcze nadal wysoka. Operacje kredytowe, mimo pewnego wzrostu wkładów, wykazują raczej zmniejszenie. Ożywienie tych operacyj i to nieznaczne daje się zaobserwować dopiero wciągu 2 ostatnich miesięcy. Operacje wekslowe maleją, wobec niechęci do dawania towarów na kredyt. Ogólna suma kredytów spadła z 545 milj. zł. na 31 grudnia 1933 do sumy 539 milj. zł. na 31 grudnia 1934. Kredyty zagraniczne wykorzystane zmniejszyły się o 13,2 milj. zł. Wobec zmniejszenia się operacyj dyskontowych — jak również braku dobrego materjału wekslowego — obniżono stopę dyskonta dla 3 mies. weksli kupieckich z 9 i pół proc. na 8 i pół.

Rok ubiegły wykazał poprawę rentowności banków. Zaczyna się już wypłacanie dywidend, choć tylko w niektórych wypadkach.

Ogółem więc mamy osiągnięcie równowagi przez banki. Nie jest to jeszcze poprawa, a przytem nawet poważniejszy wzrost wkładów nie spowoduje jeszcze samo przez się ożywienia w życiu gospodarczem.

Zaznaczyć należy, że znaczny przyrost wkładów wykazały banki państwowe i komunalne: P. K. O. — z 713 na 858 milj. zł., Bank Gospodarstwa Krajowego — z 273 na 314 milj., Komunalne Kasy oszczędnościowe — z 615 na 664 milj.

PARADOKS

I oto zjawia się sytuacja paradoksalna: w kasach i bankach (w szczególności państwowych) pieniądze są, ale bądź niema na nie amatorów, bądź też zgłaszający się po nie nie otrzymują ich. „I. K. C." donosi, że kredyty ulgowe „obsługi eksportu" w Banku Gospodarstwa Krajowego są wyzyskane w 1 i pół proc. Nie są również w pełni wyzyskane kredyty Banku dla rzemiosła. Z drugiej strony „Gazeta Polska" donosi, że rolnictwo wielkopolskie zwróciło się do kas komunalnych o udzielenie kredytu zaliczkowego w sumie 700 tys. zł., a kasy odmówiły, zasłaniając się zakazem Związku Kas. Coprawda kasy zapewne obawiają się, że kredyty zostałyby „zamrożone" jak poprzednie, że ich wypłacalność mogłaby być zagrożona, ale to wszystko świadczy o nienormalności stosunków kredytowych: pieniądze czekają na kredytobiorców, a chłopi nadaremnie pukają o kredyty.

Życie nasze obfituje w sprzeczności takie, jak z jednej strony „kapitalizacja" w postaci wzrostu wkładów, a z drugiej — marazm w życiu gospodarczym, cofanie się pod względem inwestycyjnym, niszczenie kapitału „rzeczowego" (zainwestowanego). Są to poradoksy zesztywniałego, przeżytego kapitalizmu.

Hutnictwo żelazne w r. 1934

Jak widać z zestawienia, dokonanego w „Przeglądzie Gospodarczym" hutnictwo żelazne wykazało w r. 1934 wzrost produkcji o 25 proc. w dziale wielkich pieców, o 3,3 proc. w dziale stalowni, o 6,8 proc. w dziale walcowni, o 14.2 proc. — rurkowni.

W stosunku do r. 1930 wytwórczość w dziale wielkich pieców osiągnęła już 80 proc., ale w dziale stalowni tylko 68 proc., a walcowni — 67 proc.

Zbyt krajowy wykazał wzrost o 23 proc. jeśli chodzi o wyroby walcowniane i o 18 proc. — o rury. W kraju sprzedano znaczną większość wyrobów walcownianych (63.8%, a wytworów rurkowni, jak poprzednio — 33 proc.

Wywóz, mimo pomocy rządowej (zwrot cła, premje dodatkowe) nie utrzymywał się, lecz spadł o 9 proc., wobec tego, że zamówienia sowieckie spadły do poziomu niskiego — 30,7 proc. wywozu ogólnego wyrobów walcownianych (w r. 1930 — 88%, 1931 — 93%, 1932 — 61,5%, 1933— 86%).

Liczba robotników zwiększyła się od końca 1933 do końca 1934 o 2.975 (do liczby 31.043). „Świętówki" zmiejszyły się nieco, a mimo to zarobki w niektórych działach (wielkie piece) wykazują co przyznaje nawet „Przegląd" — spadek. Suma wypłaconych zarobków (wraz z dodatkami socjalnemi i odszkodowaniem za urlopy) wyniosła 73,149,509 zł. t. j. zaledwie o 12 proc. więcej niż w 1933

Stracony rok w przem. naftowym

Jak podaje p. inż. Bóbr w „Kurjerze Warszawskim" spożycie benzyny w kraju w pierwszem półroczu r. b. wyniosło 29.869 ton wobec 30.378 ton w r. 1933, t. j. o 1,67 proc. mniej, spożycie benzyny samochodowej — o 10 proc. było mniejsze. Wzrosło spożycie benzyny lotniczej i przemysłowej.

Inne produkty wykazały pewien przyrost spożycia (nafta — o 5,22 proc., smary — o 1,15 proc., parafina — o 15,56 proc., asfalt — o 10,13 proc., olej gazowy — spadek — o 2,73 proc.), ale zbyt jest on mały, by zaważyć na losach przemysłu. Eksport był na poziomie mniej więcej zeszłorocznym, a ceny eksportowe wynosiły 35 — 40 proc. kosztów własnych.

Wypychamy zatem towary za bezcen, gdy u nas w kraju możnaby stworzyć pojemny rynek, przedewszystkiem przez wzrost motoryzacji. Niestety pod tym względem nie zapowiada się zmiana na lepsze i p. Bóbr ma rację pisząc, że sezon tegoroczny jest stracony, wobec czego nie ma widoków odrodzenia przemysłu naftowego.

Wydobycie ropy wykazało wobec pierwszego półrocza r. ub. spadek o 2,34 proc., przeróbka jej — o 6,27%.

Wobec wyczerpania się dotychczasowych złóż karpackich koniecznie jest poszukiwania złóż nowych.

(W.)

Bojkot Niemiec jest skuteczny!

Prasa hitlerowska usiłuje bagatelizować skutki bojkotu przez zagranicę towarów niemieckich. Jednakże opłakany stan handlu i finansów niemieckich świadczy wymownie, że bojkot ten robi swoje. Od czasu do czasu ta lub owa statystka, ogłaszana w pismach hitlerowskich, sama wskazuje na to, że bojkot wyrządza Niemcom znaczne szkody.

Oto niedawno można było znaleźć kilka cyfr, dotyczących wywozu przemysłu gramofonowego. Okazuje się, że w pierwszych pięciu miesiącach r. 1932, t. j ostatniego roku przed rządami Hitlera, wywieziono z Niemiec 2,2 miljona płyt i 13.771 gramofonów; 1933 r. cyfry te spadły do 1.5 milj. płyt i 6743 maszyn. W r. b. zaś w tymże okresie 5 miesięcy eksport wynosił tylko 692 tys płyt i 5000 maszyn.

Niewątpliwie kryzys wpłynął na zmniejszenie eksportu. Ale też niewątpliwą jest rzeczą, że i hasła bojkotowe przyczyniły się do tego, że jedna z ongiś kwitnących gałęzi przemysłu niemieckiego chyli się ku upadłości.

Hitlerowcy zdają sobie dokładnie sprawę ze skutków bojkotu i usiłują przeciwdziałać mu w ten sposób, że ukrywają pochodzenie towarów. Zwłaszcza przy eksporcie do krajów anglo-saskich umieszczają na towarach zamiast napisu „Made in Germany" (wyrób niemiecki) — „Foreign" (pochodzenia cudzoziemskiego).

Obecnie, wobec nowej fali prześladowań w Niemczech, hasło bojkotowe winno znaleźć coraz więcej zwolenników, nietylko wśród mas pracujących, lecz wszystkich uczciwych ludzi bez różnicy narodów i wyznań.

Przypominamy, że Międzynarodówki robotnicze (Socjalistyczna i Zawodowa) pierwsze rzucały hasło bojkotu towarów niemieckich i że na ostatniem posiedzeniu władz naczelnych Międzynarodówki Zawodowej w Kopenhadze, w maju r. b., zapadła ponownie uchwała o **zaostrzeniu bojkotu.**

Uchwała ta obowiązuje!

B. król grecki

zabiega o względy Venizelosa

Paryski korespondent ateńskiego pisma „Anerxatitos" donosi, że b. król grecki Jerzy zabiega o poparcie Venizelosa, który pozbawił go tronu w r. 1923.

B. król, nie będąc pewnym wyniku plebiscytu i nie chcąc wrócić do Grecji wbrew woli liberałów, których wodzem jest Venizelos, poprosił regenta Jugosławji, ks. Pawła, o interwencję za pośrednictwem rządów jugosłowiańskiego, rumuńskiego i francuskiego na rzecz pogodzenia się z Venizelosem.

B. król obiecuje pełną amnestję dla uczestników ostatniego powstania greckiego, a gdyby nowe wybory dały większość liberałom, premjerem zostałby Venizelos, skazany — jak wiadomo — zaocznie na śmierć za udział w rewolucji.

Obiecanki królewskie — na pstrym koniu jeżdżą. Król jest hojny w obietnicach, dopóki niema tronu, czyli władzy... niedotrzymania obietnicy.

***

Venizelos, który po stłumieniu powstania w Grecji osiedlił się we Francji, oświadczył przedstawicielowi „Excelsiora", iż z najbliższej przyszłości zamierza opuścić swą obecną siedzibę w Normandji, aby poza granicami Francji, „pod innym stopniem geograficznym kontynuować swe wakacje".

Na zapytanie w sprawie restauracji monarchji w Grecji, Venizelos wyraził opinję, że przy ewentualnym plebiscycie w tej sprawie **conajmniej 75 procent ludności wypowie się za republiką.**

Echa sesji genewskiej

Kilka szczegółów

Czytelnicy nasi wiedzą z depesz i z naszych komentarzy jak mało owocną była sesja nadzwyczajna Rady Ligi Narodów, poświęcona sprawie zatargu włosko - abisyńskiego.

Znany publicysta angielski Garvin wyraził się złośliwie po tej sesji, że Liga znowu „potwierdziła swe niewzruszone prawo do prowadzenia rozmów aż do rozpoczęcia działań wojennych".

Warto jednak uzupełnić depesze kilku szczegółami, które zostały pominięte. Wiadomo, że Rada Ligi uchwaliła zebrać się ponownie 4-go września i rozpatrzeć wówczas całokształt stosunków włosko - etjopskich, jeżeli rokowania komisji rozjemczej i trzech państw — Anglji, Francji i Włoch — nie odniosą skutku. Delegat Włoch powstrzymał się od głosowania, ponieważ Mussolini jest przeciwny zbytniemu „wtrącaniu się" Ligi Narodów. Jednakże min. Eden, przedstawiciel Anglji, oświadczył, że 4-go września Ligi rozpatrzy całokształt sporu o Abisynję i że **Anglja nie zapomina o swych zobowiązaniach członka Ligi Narodów.**

W tem ostatniem zdaniu sfery polityczne Zachodu dopatrują się lekkiej groźby pod adresem Mussoliniego.

Jeszcze dobitniej min. Eden wypowiedział się po obradach genewskich przez radjo londyńskie. Oświadczył mianowicie, że obowiązkiem Rady Ligi Narodów będzie wywiązać się z zobowiązań, jakie nakłada na nią pakt Ligi. Oznaczałoby to, że Anglja nie cofnęłaby się przed zastosowaniem sankcyj wobec Włoch.

Są to jednak na razie rzeczywiście tylko groźby, mające wpłynąć na Mussoliniego w duchu pojednawczym.

W depeszach pominięto dalej ważny szczegół, że Eden obiecał informować Ligę Narodów o przebiegu obrad trzech mocarstw. Ponieważ Mussolini nie chce uznać związku tych obrad z Ligą, krok Edena ma już wyraźne ostrze przeciw Mussoliniemu. Na posiedzeniu Rady Ligi w Genewie jeden tylko delegat Danji — Scavenius — podziękował Edenowi za jego przyrzeczenie i w ten sposób podkreślił znaczenie tego faktu.

Nam się zdaje, że powinien był to uczynić raczej Litwinow, jako przewodniczący Rady Ligi.

Demonstracje robotnicze w Breście trwają

PARYŻ (PAT) 7.8. Podczas gdy sytuacja w Breście we wczorajszych godzinach przedpołud. na ogół była spokojna, w godzinach popołudniowych robotnicy arsenału morskiego ponownie opuścili swe warsztaty pracy, formując mniejsze lub większe pochody przy śpiewie pieśni rewolucyjnych. Wśród ludności zapanowało ponownie wielkie podniecenie, gdyż istnieje obawa, że dojdzie do powtórzenia wczorajszych incydentów. W godzinach popołud niowych większa część sklepów została zamknięta.

Do godz. 16-ej naskutek ostrych zarządzeń władz bezpieczeństwa nie doszło jeszcze do żadnych poważniejszych zaburzeń.

Ruch rewolucyjny wśród robot ników portowych, oraz stoczni wojennych rozszerza się obecnie także na porty handlowe i okręty pasażerskie. Francuski statek transatlantycki „Champlain", który 7 b. m. o g. 14-ej miał z 800 pasażerami wyruszyć ze Le Havre do Nowego Yorku, pozostał w porcie, gdyż załoga okrętu w liczbie 400 marynarzy opuściła statek, idąc za przykładem personelu technicznego w kotłowniach, który już 6 b. m. porzucił pracę. Załogi pozostałych statków transatlantyckich linji „Compagnie Transatlantique", w liczbie tej także załoga „Normandie" strajkują również. Pasażerowie „Cham plain" spowodu strajku załogi zmuszeni byli do opuszczenia okrętu w celu spożycia obiadu w jednej z miejscowych restauracyj. W ciągu popołudnia odbędzie się zebranie załóg wszystkich parowców pasażerskich, na którym zapadnie decyzja co do dalszej taktyki.

PARYŻ (PAT) — Zamieszki rewolucyjne w Breście zakończyły się dopiero po północy z wtorku na środę. Wśród rannych znajdują się zarówno robotnicy, jak i policjanci oraz funkcjonarjusze Gwardji ruchomej.

Całe miasto przedstawiało wczoraj rano widok godny pożałowania. Szereg ulic i placów nosi ślady walk, na rogach ulic widniały szczątki barykad, zaś szyby restauracyj i sklepów były powybijane.

Powody zajść są następujące: robotnicy, którzy w niedzielę popołudniu otrzymali po raz pierwszy zarobki zmniejszone o 10 procent, zaczęli objawiać niezadowolenie, które jednakże nie przybrało form poważniejszych manifestacyj. Władze, chcąc zapobiec wszelkim ewentualnościom, obsadziły we wtorek rano arsenał morski i warsztaty oddziałami policji i Gwardji ruchomej oraz oddziałami 2-go pułku piechoty kolonjalnej i strzelców marynarki. Robotnicy, którzy stawili się do pracy, na widok zgromadzonych oddziałów poczęli manifestować swe niezadowolenie. Pierwsze incydenty wydarzyły się na stoczni przy budowie pancernika „Dunkerque". Robotnicy, zatrudnieni przy budowie oświadczyli, iż nie przystąpią do pracy, dopóki ze stoczni nie będą usunięte posterunki wojskowe. Ponieważ zgromadzone tłumy chciały wtargnąć do portu wojennego, żandarmerja, Gwardja ruchoma i strzelcy marynarki zagrodzili im drogę. Nastąpiło pierwsze starcie z tłumem, który starał się sforsować kordon. Wobec powyższego władze postanowiły o godz. 10-ej zawiesić pracę w arsenałach i na stoczni. Robotnicy opuścili arsenał, a zajścia, których przebieg jest znany, przesunęły się na miasto.

Najgorętsze starcia między zrewoltowanym tłumem a wojskiem i policją nastąpiły o godz. 19-ej na ulicy de Siam przed prefekturą morską. Tłumy manifestentów, zgromadzonych w pobliżu prefektury, zatrzymały kilka naładowanych samochodów ciężarowych, które przewrócono i podpalono. Ponieważ tłum coraz goręcej napierał na prefekturę, oddziały wojska i policji zaatakowały manifestantów. Jednakże rozproszone grupy poczęły zbierać się nanowo. Nastąpiła wówczas szarża konnego oddziału Gwardji ruchomej. Tłum, ustępując pod naporem koni, w kilku minut później znów się gromadził, posuwając się w stronę prefektury. Ażeby oswobodzić prefekturę od naporu tłumów, Gwardja konna musiała kilkakrotnie powtarzać swe szarże, obrzucana z bocznych ulic kamieniami.

Późnym wieczorem tłum odepchnięty od prefektury starał się opanować koszary 2 pułku piechoty kolonjalnej, tak, że dopiero zdecydowany atak oddziałów wojska zmusił manifestantów do odwrotu. Po północy władze bezpieczeństwa przywróciły spokój.

PARYŻ (PAT) — Rozruchy w Breście, które przybrały charakter wręcz rewolucyjny, wstrząsnęły opinją publiczną Francji, tem bardziej, iż poprzedził je szereg rozruchów i zajść na terenie Francji. Cykl ten rozpoczął się w Salon od napadu na autobus, wiozący członków Action Francaise, których zasypano strzałami rewolwerowemi i kamieniami, przyczem rannych zostało kilkanaście osób. Następnie robotnicy rozproszyli grupę faszystów z „Jeunesses patriotes" z Paryża. Dalszym etapem były rozruchy w Tulonie i na koniec wypadki w Brest.

PARYŻ (ATE) — Wszyscy robotnicy arsenału w Brest opuścili pracę w dniu 7 b. m. popołudniu.

Pogrzeb ofiar wtorkowych rozruchów będzie pretekstem do nowej manifestacji robotniczej. Port w Brest jest zamknięty. Prefekt departamentu Finistere wydał ostre zarządzenia. Lokale rozrywkowe, oraz miejsca sprzedaży alkoholu mają być zamknięte.

Lot Lewoniewskiego

RYGA (ATE) — Z Moskwy donoszą: Lotnik Lewoniewski ma zamiar podjąć jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia nową próbę lotu ponad okolicami arktycznemi na trasie Moskwa — San Fran cisco. Lewoniewski przeleci ponad biegunem północnym. Samolot, który w ciągu pierwszej nieudanej próby wylądował w pobliżu Leningradu, powrócił do Moskwy. Według krążących pogłosek nowy lot zostanie podjęty we czwartek.

Hitlerowscy „patrjoci"

GDAŃSK (PAT). — We środę przed sądem gdańskim odbyła się rozprawa przeciwko kierownikowi administracji organu narodowo-„socjalistycznego" „Der Danziger Vorposten" von Gruchala oraz kierownikowi filji sopockiej tego pisma, Gerike i dwóm kupcom. Oskarżeni dowiedzieli się wcześniej z kół partyjnych o dewaluacji guldena, która miała być ogłoszona 2 maja. Zamienili oni w nocy z dnia 1 na 2 maja b. r. 2 tys. guldenów gdańskich w kasie kasyna gry w Sopotach na złote i usiłowali zmienić jeszcze 1000 guld. Sąd skazał von Gruchalę na 1500 guld. grzywny z zamianą na 150 dni więzienia, a pozostałych oskarżonych każdego na 1000 guld. grzywny z zamianą na 100 dni więzienia.

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1 i 2-iej.

Odprężenie w zatargu polsko-gdańskim?

BERLIN (PAT) — Niemieckie Biuro Informacyjne podaje z Gdańska wiadomość p. t. „Odprężenie w sporze polsko-gdańskim". „Przewidziane rokowania".

Wiadomość ta ma brzmienie następujące:

„W sporze polsko-gdańskim nastąpiło odprężenie, które otwiera drogę do zasadniczego oczyszczenia sytuacji. Należy uważać za niewątpliwe, że celem rozpoczęcia rokowań nastąpi wzajemne zbliżenie się. W rokowaniach tych możliwe jest dla obu stron takie wyjście, że zarządzenia wydane przez obie strony w ciągu ostatnich tygodni, zastąpione będą roz wiązaniem całego problemu na podstawie uczciwego porozumienia".

GDAŃSK (PAT) — Organ narodowo-„socjalistyczny" „Der Danziger Vorposten" wyraża nadzieję, że w najbliższym czasie rozpoczną się rokowania polsko-gdańskie, które powinny dać pomyślny wynik. Dziennik wyraża przekonanie, że władze polskie i gdańskie zgodnie będą uważały za pożyteczne wyrównanie istniejących trudności. Leży to w obustronnym interesie. W ramach porozumienia między Polską a Gdańskiem winny być poczynione próby bezpośredniego załatwiania wszelkiego rodzaju sporów. Odwołanie się do instancji Ligi Narodów, nastąpi dopiero wtedy, jeżeli rokowania bezpośrednie nie dadzą rezultatów.

(Z powyższych depesz wynika, że zarówno w Berlinie, jak i w Gdańsku uważają, iż nastąpiło odprężenie. Czy w Warszawie podzielają tę opinję — nie wiemy, ponieważ Rząd polski zachowuje milczenie — Przyp. Red.).

Krótkie wiadomości telegraficzne

— Przedstawiciel Rządu prowincji Czahar twierdzi, iż wiadomość o zwolnieniu przez bandytów dziennikarza angielskiego Jonesa jest przedwczesna.

— Strajk robotników zatrudnionych w winnicach, który był jednym z powodów rozruchów na Krecie zakończył się kompromisem w sprawie płac. Na wyspie panuje zupełny spokój.

— Do stolicy Abisynji przybył rzekomo transport 3000 masek gazowych z Niemiec. Oczekiwany jest dalszy transport 20.000 masek.

— Z Szanghaju donoszą: W prowincji Fukjen zanotowano szereg wypadków dżumy. Przeciętna liczba ofiar wynosi 50 wypadków śmierci dziennie. Władze przedsięwzięły daleko idące środki ostrożności celem opanowania epidemji.

— Z Szanghaju donoszą: Powódź w prowincji Szansi wyrządziła ogromne szkody. Przedmieścia miasta Tai-Jun znajdują się pod wodą. Wiele osób zginęło. Poziom wód rzeki Żółtej podniósł się o 5 km. Wezbrane wody zerwały szereg tam, wywołując powódź w prowincjach Hanon, Hopei i Szantung.

— Z Simli donoszą: Koło Jamshed pur na rzece Khorkai zatonęła wielka łódź. 12 osób zginęło. Jakkolwiek na pomoc tonącej łodzi pośpieszyły inne statki, nie zdołano uratować tonących pasażerów.

— Według doniesień z Moskwy, inżynier sowiecki Pyszkow skonstruował samolot nowego typu PA. 1, który jest przeznaczony do lotów długodystansowych bez potrzeby lądowania. Dokonane na lotnisku moskiewskiem próby wypadły zadowolająco. Samolot P. A. 1 weźmie udział w wszechzwiązkowym locie gwiaździstym, który odbędzie się w najbliższym czasie.

— Według doniesień z Moskwy, na kolejach sowieckich w przeciągu lipca b. r. ponownie zanotowano znaczną liczbę wykolejeń pociągów. W mieście Gorkij odbyło się zebranie pracowników kolei moskiewsko-kazańskiej, na którem wygłosił mowę brat komisarza Kaganowicza, wykonujący funkcje wiceprzewodniczącego krajowego komitetu gospodarczego. Oświadczył on, że w drugiej połowie lipca na tej kolei notowano 177 katastrof kolejowych.

Walka ze Stahlhelmem

BERLIN (PAT) — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Muensteru: Policja w porozumieniu z prezydentem regencji rozwiązała organizację Stahlhelmu w okręgu Beckum, a to wobec ujawnienia antypaństwowej działalności. Mienie organizacji skonfiskowano.

BERLIN (PAT) — Kierownicy organizacji Stahlhelmu w Wildensaune ustąpili ze swego stanowiska oraz oświadczyli, iż ustąpienie ze Stahlhelmu motywują tem, że cele Stahlhelmu są spełnione, przez wprowadzenie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

„Polityczna" autostrada

Rewizjonistyczne przemówienie Gömbösa

Morawska Ostrawa (PAT). Znaczne poruszenie w opinji czeskiej wywołały uroczystości poświęcenia nowego odcinka autostrady koło św. Krzyża na Węgrzech, tuż nad granicą czeską. W uroczystości wziął również udział premjer Gömbös, który miał — zdaniem prasy — wygłosić rewizjonistyczne przemówienie w miejscu, na którem znajdował się olbrzymi trans parent z napisem: „Węgrzy, pamiętajcie o ziemiach, które tysiąc lat należały do Węgier".

Z sali sądowej stolicy

ECHA 1918-GO ROKU W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

Sąd Najwyższy rozpatrywał podanie o rewizję procesu atamana ukraińskiego, Włodzimierza Pankowa.

Sprawa sięga 1918 r., kiedy to w Małopolsce Wschodniej specjalnem okrucieństwem wsławił się niejaki Włodzimierz Pankow rozstrzeliwując i wieszając Polaków oraz paląc ich osiedla.

Pankowa ujęto w 1930 r. i Sąd przysięgłych w Samborze skazał go na 15 lat więzienia.

Sprawa przeszła przez wszystkie instancje i wyrok uprawomocnił się.

W czasie całego procesu Pankom utrzymywał, że jest niewinny. Przypadek zdarzył, że b. oficer polski, Bereza, który był świadomy jednego z napadów oddziału atamana Pankowa i który chciał widzieć się ze skazanym, przebywającym w więzieniu — stwierdził, iż osądzony i uwięziony Włodzimierz Pankow nie jest tym, który w 1918 r. dowodził napadem.

To dało podstawę do wniesienia podania o rewizję procesu Pankowa.

Adw. Hofmokl-Ostrowski twierdził na podstawie dokumentów i zeznań Berezy, iż właściwy ataman Pankow jest na wolności i przebywa zagranicą.

Sąd Najwyższy nakazał rewizję procesu niewinnie skazanego Wł Pankowa, przyjmując, iż nazwisko Pankow jest b. w Małopolsce W. rozpowszechnione i stąd pomyłka była możliwa.

Wiadomości Sportowe

Turystyka

POLSKA WYPRAWA ALPINISTYCZNA NA KAUKAZ. Polska wyprawa na kaukaz donosi z obozu nad lodowcem Karaguom pod datą 23 lipca.

Pomiędzy 16 a 23 lipca, korzystając z wspaniałej pogody dokonano dwuch ciekawych wejść szczytowych w masywie Adai Choch.

Grupa pierwsza, w składzie: prof. Sokołowski, inż. Stefan Bernadzikiewicz, inż. Jakób Bujk, podczas 6-dniowej wyprawy osiągnęła szczyt Rurezula (4357 metrów) piękną lodowo-śnieżną droogą z lodowca Karaguom, poprzez jego północną grzędę i wschodnią grań. Jest to pierwsze wejście tą drogą, a trzecie wogóle na ten szczyt. Powrót nastąpił drogą znanego alpinisty włoskiego Selli dalej przełęczą gruzińską. Alpiniści polscy biwakowali na wysokościach od 2800 do 4200 metrów, wyrąbywując nieraz małe platforemki w lodowych zboczach.

Druga grupa, w składzie: dr. Tadeusz Bernadzikiewicz, inż. Chwaściński, Justyn Wojsznis, poodczas czterodniowej wyprawy weszła na ostatni, niezdobyty dotychczas szczyt Sauz Kaya (Około 4100 metrów) w grupie Adaj Chech.

Wejścia dokonano z lodowca Karaguom, poprzez stromą, bardzo trudną północno - zachodnią gran. Czterokrotnie biwakowano na wysokości od 2900 do 4.000 metrów.

W drodze powrotnej członkowie drugiej grupy naskutek pęknięcia zabezpieczającego czekana obsunęli się stromym zrębem śnieżnym ze znacznej wysokości. Szczęśliwie uniknęli oni poważniejszych obrażeń, wypadek ten jednak wpłynie hamująco na ich aktywność. Parę wypraw zostanie przesuniętych o kilka dni.

Grupa naukowa wyprawy bada reliktowe lasy sosnowe, szatę roślinną i faunę na różnych poziomach i w dolinach Karaguomu i Aksau, zbierając obfite materjały muzealne do studjów porównawczych.

Prof. Sokołowski poraz pierwszy na Kaukazie przestudjował strukturę drzewostanu i przeprowadził analizę sosny reliktowej.

Wyniki badań, zwłaszcza botanicznych przedstawiają się niezwykle interesującoo. Dr. Wiśniewski odnalazł szereg gatunków roślin, nieznanych dotychczas.

Piłka nożna

HAKOAH WIEDEŃSKI BIJE POLONJĘ 3:0. Rozegrany w środę w Warszawie wobec 4.000 widzów mecz pomiędzy wiedeńskim Hakoahem a Polonją występującą w odmłodzonym składzie, zakończył się zwycięstwem wiedeńczyków w stosunku 3:0 (0:0).

Wiedeńczycy pokazali piękną grę stojącą na wysokim poziomie technicznym. Szczęśliwym strzelcem wszystkich trzech bramek był Ehrlich. Polonia grała fatalnie. Atak ratował sytuację wypadami, które jednak nie były zbyt groźne dla przeciwnika.

REPREZENTACJA ROBOTNICZA WARSZAWY — HAKOAH WIEDEŃSKI. W sobotę 10-go bm. o godz. 17.30 odbędzie się na Skrze mecz piłkarski pomiędzy drużyną Hakoahu wiedeńskiego, a robotniczą reprezentacją Warszawy.

W skład reprezentacji wejdą: Kerensztajn (Hapoel), Hirsz Jutrznia), Bentkowski (Elektryczność), Klimkiewicz (Sarmata), Wybrański (Skra), Plewicki (Skra), Szulzynger (Gwiazda), Lasek (Skra), Świątkiewicz (Sarmata), Frajman (Gwiazda) i Raczyński (Znicz).

PLAGA FANATYKÓW. Jeden z fanatyków praskiej Sparty zaprzysiągł, że na wypadek zwycięstwa Sparty w decydującym spotkaniu z Juventusem w Bazylei wywróci 1.000 koziołków. Sparta wygrała, a zidjociały fanatyk dotrzymał przysięgi. Niezawodnie po tym fantastycznym rekordzie do reszty dozna rozmiękczenia mózgu.

Lotnictwo

40.000 SKOKÓW Z SAMOLOTÓW W Moskwie został otwarty zjazd sportowców sowieckich poświęcony dalszemu rozwojowi sportu skoków spadochronowych. Według odczytanego sprawozdania, ten rodzaj sportu przybrał charakter masowy. Podczas gdy w roku ubiegłym w ciągu 7 miesięcy dokonano około 10.000 skoków z samolotów przy pomocy spadochronów, w roku bieżącym w tym samym okresie zarejestrowano 40.000 skoków. Na zjeździe odczytano między innymi specjalny referat o znaczeniu skoków spadchronowych dla obrony Z. S. R. R. w razie wybuchu wojny. W najbliższym czasie lotnicy sowieccy mają dokonać pierwszych prób przewożenia samolotami osiodłanych koni, które następnie w porze nocnej będą opuszczane z samolotów przy pomocy spadochronów. W ten spsób „skrzydlata kawalerja" ma być użyta po wylądowaniu dla akcji manewrowych na lądzie.

Z KIJOWA DO PAMIRU. W Pamirze wylądowały trzy sportowe samoloty ukraińskie, które ukończyły raid Kijów — Pamir. Lotnicy przelecieli trzy pasma gór w Turkiestanie na wysokości 4.500 mtr.

Kolorowe plakaty

„Słońce Afryki" w oczach bezdomnych

O godzinie 5-ej rano przed Dworcem Głównym w Warszawie panuje niezwykły ruch. Z pod sklepień bram, z pod załamań murów, z ciemnych wnęk wyłaniają się postacie ludzkie. Nie są to ludzie, a raczej cienie ludzi, wyniszczonych, zgnębionych, ubranych w łachmany.

Śpieszą na dworzec, wsypują się do wielkiej hali, zajmują ławki. Niezwykli to pasażerowie! Nie starają się nawet o zajęcie miejsc przed kasami, widocznie nie śpieszy im się z kupnem biletów.

Dziwnym jakimś wzrokiem spogląda na nich dyżurny policjant, ale nie zatrzymuje, bo przecież o tej porze wolno już każdemu zjawić się na dworcu. Coprawda, ci mężczyźni i kobiety nie wyglądają wcale na ludzi, którzy obawiają się spóźnić na pociąg, ale to już inna sprawa. Może za chwilę ustawią się karnie przed okienkami kas i zażądają biletów na pośpieszne pociągi do Lwowa, Krakowa czy Gdyni.

Nie stają jednak przed kasami. Po dwie, trzy osoby udają się do ubikacji i tam... zabierają się do mycia. Co poniektóry wyciąga z teczki czy kieszeni jakiś mocno przybrudzony ręcznik, większość jednak zamiast ręcznika używa równie brudnej szmaty, która kiedyś była chusteczką do nosa, albo poprostu wyciera twarz rękawem ubrania.

Nietrudno się chyba domyśleć, że ci pasażerowie to bezdomni, którzy tu, na dworcu zaczynają swój dzień pracy i tu dopełniają swej toalety, która ma im starczyć na cały dzień.

A tymczasem dworzec ożywia się coraz bardziej. Co pewien czas zajeżdża taksówka, z której wysiada jakiś pasażer, śpieszący się na pierwszy pociąg, albo wpadnie dozorca nocny, chcący w bufecie rozgrzać się po kilkugodzinnem wystawaniu na chłodzie. Bufet już otwarty, można wypić kieliszek wódki czy szklankę kawy, albo zjeść bułkę z szynką.

Przed bufetem coraz tłoczniej. Nie tylko jednak tłoczą się ci, co chcą coś zjeść. Liczniejsza gromada ludzi, to ci, co przypatrują się, jak inni jedzą. Raz po raz z pośród galerji widzów wysuwa się jakaś postać z wyciągniętą ręką, prosząc cichym głosem o kawałek chleba. Czasem dostają niedojedzone resztki śniadań.

A jeśli niedopałek papierosa padnie na podłogę, to zaraz wyciąga się po niego kilkanaście rąk. Nawet najmniejszy ogarek kilkugroszowego papierosa jest czemś, po co warto schylić się i to szybko, bo może ktoś inny ubiec.

Strzępy ludzkie, cienie ludzkie w łachmanach snują się po olbrzymich halach dworca, upatrując, gdzie tu można coś znaleźć, wyżebrać lub ukraść. Trzeba przecież jakoś zaspokoić głód, co bezustannie dopomina się o swoje.

A potem jeden za drugim wysuwa się na plac przed dworcem. Czasem już i słonko wyjrzy z za blaszanych dachów warszawskich kamienic i obleje promieniami ludzi, spędzających całe noce na włóczeniu się pod murami domów. Słonko ozłoci wszystko, rozjaśni brudne ściany dworca i padnie na piękne, barwne plakty, porozwieszane na murach. Jeden plakat wzywa do wyjazdu na „Święto gór", drugi nawołuje do wycieczki nad polskie morze. Wszystko jest przecież bardzo tanie, dostępne dla każdego, koszt podróży wyniesie tylko kilkanaście złotych. Numerowane miejsca, dowóz autocarami, wszelkie wygody.

A o kilkadziesiąt kroków dalej od dworca rozsiadły się biura „Orbisu". Tam są jeszcze ładniejsze plakaty, jeszcze wspanialej pokolorowane, jeszcze bardziej zachęcająco przekonywają przechodnia, że powinien jechać w tym roku na wycieczkę do Dalmacji czy polskim okrętem „po słońce Afryki". To też nie kosztuje drogo! Tylko kilkaset złotych?

***

Co myślą ci ludzie, nie mający dachu nad głową, używający dworcowego klozetu zamiast umywalni, — o... morskich podróżach?

Wpijają nienawistny wzrok w jaskrawe plakaty z obrazkami piękna krajów zamorskich i idą dalej. Idą żebrać, zbierać niedopałki a może i kraść — na kawałek chleba.

W. Cz.

Jedenasty tydzień strajku

w hucie „Dąbrowa"

(Kor. własna).

W pow. łukowskim w woj. lubelskiem istnieje huta szkła „Dąbrowa". Jest własnością towarzystwa akcyjnego. Lwią część akcyj posiada Bank Zachodni, a dyrektorem tej huty jest niejaki inżynier A. Dobrzański.

W roku 1934 w maju została uruchomiona w tej hucie nowa wanna, więc dyrekcja huty spowodu powiększenia warsztatu pracy zmuszona była sprowadzić hutników. Na miejscu bezrobotnych nie było.

Nowoprzyjęci hutnicy, wyczerpani materjalnie bezrobociem, zmuszeni byli przyjąć warunki pracy, jakie im podyktowała dyrekcja huty. Głównym warunkiem była kwestja mieszkań dla nowoprzyjętych hutników. Ponieważ huta nie posiada mieszkań, więc hutnicy zmuszeni byli wynajmować prywatne mieszkania i opłacać je ze swych głodowych zarobków, natomiast w innych hutach robotnicy mieszkający w prywatnych mieszkaniach, otrzymują dodatki na komorne.

Po upływie kilku miesięcy dobrej konjunktury, dyrekcja huty wywiesiła na murach fabryki świstek papieru z treścią następującą: „Spowodu braku zamówień zmuszeni jesteśmy wygasić wannę, redukując 200 robotników". W liczbie tej był pewien procent nowoprzyjętych hutników. Zdaniem robotników redukcja ta była planowem przygotowaniem zamachu na płace pozostałych robotników, co też wkrótce nastąpiło.

W dniu 4 maja r. b. dyrekcja huty wymówiła pracę pozostałym robotnikom w liczbie 400, motywując to tem, że ciągłe obrywki cen przez kupców wyrobów szklanych i konkurencja innych hut zmusza do zamknięcia fabryki. W tymże czasie dyrekcja huty wezwała delegację robotniczą na konferencję, na której fabrykanci oświadczyli, że o ile robotnicy zgodzą się na obniżkę płac o 20 procent robotnikom akordowym i 15 proc. robotnikom dniówkowym, to huta szkła będzie nadal czynna.

Po sprawozdaniu delegacji robotników na ogólnem zebraniu — robotnicy jednomyślnie postanowili nie dać ani jednego grosza z głodowych zarobków. Zarobki robotnicze są tak minimalne (zarobki akordowych robotników od 3,50 do 8 zł., dniówka od 1,20 do 2,40 zł.), iż należy się podwyżka, a nie obniżka płac. Taką odpowiedź dano fabrykantom.

Po otrzymaniu powyższej odpowiedzi dyrekcja huty wywiesiła kartę, wzywając robotników, aby przystąpili do pracy na podyktowanych przez nią warunkach. Robotnicy do pracy nie stawili się, więc z dniem 20 maja nastąpił lokaut i 400 robotników wraz z rodzinami, zostało skazanych na głodową śmierć. Dyrekcja huty, aby skłonić robotników do przyjęcia nowych warunków pracy, stosowała różne środki presji moralnej i materjalnej; wstrzymała wypłaty do dnia 13 czerwca, nie wydała kart redukcyjnych do dnia 1 czerwca.

Jest przy hucie sklep fabryczny, w którym robotnicy otrzymywali produkty spożywcze na książki, a przy wypłatach potrącano należność. Z dniem zamknięcia fabryki, pomimo, iż były zaległe wypłaty z 4-ch tygodni, odebrano im kredyt w sklepie. Pomimo stosowania takich środków przez dyrekcję huty, robotnicy stoją twardo w obronie dotychczasowych płac. Konferencje, jakie odbyły się dwukrotnie w lubelskim inspektoracie pracy, przy obecności delegacji robotniczej i przedstawicieli huty, nie dały żadnych wyników.

Strajk trwa już długie tygodnie, a robotnicy są niezłamani na duchu i trwają w walce.

Praktyki policyjne w Hajnówce

Zły humor p. Komendanta

Komendant posterunku P. P. nie czuje się dobrze w tej miejscowości i pozuje raczej na komendanta stołecznego. Jest to jego osobista sprawa. Jednak organizacja klasowa nie powinna być kozłem ofiarnym złego humoru p. komendanta.

Związek klasowy Robotników Drzewnych ma liczne powody uskarżania się na przeszkody ze strony p. komendanta. Tak więc w dniu wypłacania zarobków przy biurze tartaków można spotkać rozmaitych „poborców", zaczynając od księdza, który zbiera to na organy, to na ornaty, to na budowę kościoła, przyczem nic się nie kupuje, ani też nie buduje; coprawda poprzedni ksiądz kupił samochód. Są dalej inkasenci „kasy samopomocy" (która robotników obdziera, a lichwiarzom pomaga), inkasenci „sanacyjnych" organizacyj z listą na jakieś tam cele, no wreszcie sklepikarze, inkasujący swe należności od dłużników.

Wszystkim wyliczonym p. komendant nie przeszkadza w ich czynnościach, ale, nie daj Boże, jeśli zauważy któregoś z mężów zaufania Zw. klasowego inkasującego składki lub też przychodzącego z listą na pomoc dla bezrobotnych. Natychmiast cały posterunek staje na nogi, aby go przyłapać. Szczególną antypatję żywi p. komendant wobec tow. K. Wasiluka. Parokrotnie aresztowano go za to, że przy wypłacie inkasował składki od członków Związku którego jest sekretarzem. P. komendant nie spisuje protokółu, a tylko straszy, że na mocy obowiązujących przepisów wolno mu jest zamknąć na 48 godz. do aresztu, poczem zwolnić.

Nie pomagają tłumaczenia, że inkasowanie składek od członków nie jest żadnym występkiem i że to się praktykuje na całym obszarze Rzeczypospolitej.

P. komendant o niczem nie chce słyszeć, tylko woła, że nie chce nikogo z klasowców widzieć przy wypłacie.

Pod adresem p. komendanta pozwalamy sobie zauważyć, że nikt nie uwierzy, by inkasowanie wkładek upoważniało policję do represji wobec organizacyj klasowych. Mają one ustawami zapewnioną swobodę działania, a więc i zbierania wkładek. Swoje zaś osobiste antypatje i niezadowolenie winien p. komendant zachować przy sobie.

Wiadomości z całej Polski

Zatrucie. W Zabłociu pod Żywcem wydarzył się wypadek śmiertelnego zatrucia trzech osób spirytusem metylowym. Dwaj zmarli, trzeciego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Nie samobójstwo, lecz morderstwo. W październiku 1933 r. z rzeki Szrenia w pow. Miechowskim wyłowiono zwłoki 40-letniej Józefy Kozikowej z Proszoowic. Na podstawie zeznań świadków, niejakiego Noconia i Marynowskiej, ustalono wówczas, że denatka popełniła samobójstwo. W dniu 4 b. m. na posterunek poolicji państwowej w Miechowie zgłosił się mieszkaniec wsi Zagrody pow. Miechowskiego, niejaki Kazimierz Bobka, oświadczając, że Kozikowa została utopiona przez Noconia i Marynowską z zemsty. Jedynym świadkiem zbrodni był Bobka, lecz w obawie zemsty milczał. Przybyły oświadczył, że w czasie spowiedzi ksiądz spowiednik skłonił go do wyjawienia prawdy. Noconia i Marynowską aresztowano.

Pięć domów pastwą płomieni. W Dobrzyniu w nocy niespodziewanie zaalarmowano straż pożarną. Pożar wybuchł w dzielnicy domków drewnianych. Ogień zagrażał całemu miastu. Akcja straży pożarnej była niezmiernie utrudniona. Spłonęło pięć budynków mieszkalnych. Ogień wydostał się z domu żydowskiego, prawdopodobnie od świecy szabasowej. Strażacy z narażeniem życia ratowali mienie mieszkańców i walczyli z niebezpieczeństwem spłonięcia wszystkich przy ul. Słowackiego.

Aresztowanie b. starosty. — Na wniosek wojewody pomorskiego prokurator Sądu Okręgowego w Grudziądzu aresztował dr. Adama Twardowskiego, b. starostę powiatu w Działdowie pod zarzutem sprzeniewierzenia. Aresztowano jednocześnie niejakiego Błażeja Leśniaka.

Tajemniczy mord. — Przed kilku dniami zaginął w tajemniczych okolicznościach niejaki 38-letni Alojzy Golyński, kelner z Torunia. Przedwczoraj dopiero rybacy wyłowili jego ciało z Wisły. Golyński miał na oczach czarną opaskę i rany, zadane kastetem w głowę.

Ofiara pracy. — W Łodzi w fabryce pilników Nowackiego przy ul. Przędzalnianej 22, pękło rozpędzone koło kamienia szlifierskiego. Rozpryskujące odłamki kamienia uderzyły w szlifierza 32-letniego Józefa Teodorczyka (Brzóski 56). Nieszczęśliwego pogotowie odwiozło do szpitala. Teodorczyk wskutek odniesionych ran w 2 godziny po wypadku zmarł.

Pożar fabryki. W Łodzi w fabryce firmy Bracia Teitelbaum przy ul. Grabowej 18, wybuchł wczoraj groźny pożar. Jak się okazało zapaliła się wielka maszyna t. zw. szarpacz skąd ogień przerzucił się na nagromadzony łatwopalny materjał. Po godzinnej akcji 2-ch oddziałów straży pożarnej ogień zlokalizowano. Zniszczone zostały maszyny na oddziale szarparni oraz częściowo w sąsiedniej przędzalni. Straty znaczne.

W obronie żony. — We wsi Łajsk, gmina Jabłonna doszło do sprzeczki między małżeństwem Wilczek i szeregowcem 22 pułku piechoty Franciszkiem Ziółkowskim. W pewnej chwili Ziółkowski kopnął żonę Wilczka, która jest w 7 miesiącu ciąży. Czyn ten tak oburzył Wilczka, że wyjął nóż szewcki i uderzył Ziółkowskiego, raniąc go śmiertelnie poczem zbiegł. W dwie godziny później aresztowano go. Ziółkowski zmarł. Dochodzenie prowadzi policja i żandarmerja.

Ostatnie prace wykopaliskowe

GROBY Z PRZED 4 TYSIĘCY LAT

W czasie prac polnych w Gąskach pomiędzy Żninem a Gniewkowem natrafiono przypadkowo na trzy kamienne groby skrzynkowe. W związku z tem bawił na miejscu specjalnie zaproszony archeolog prof. Kostrzewski z Poznania, który ustalił, iż groby te pochodzą z okresu około 2.000 lat przed narodzeniem Chrystusa. Wykopalisko to budzi zrozumiałe zaciekawienie w sferach naukowych.

WYKOPALISKO WILEŃSKIE

W Wilnie podczas prowadzonych robót ziemnych przy zaułku Literackim natrafiono na dziedzińcu jednej z posesji na ciekawe wykopaliska. Wydobyto tam z piasku znaczną ilość szczątków ludzkich: czaszek, żeber, piszczeli itp. Pozatem znaleziono w ziemi staroświeckie kafle z ornamentem roślinnym oraz niewielkiej niszy z cegły. Może to być część jakiegoś dawnego cmentarza, o którego istnieniu w tem miejscu nie dochowała się pamięć potomnych, lub prowizoryczne miejsce pogrzebu ofiar jakiegoś „morowego powietrza', czy najazdu nieprzyjacielskiego, których tyle zna historja starego Wilna.

W Wilnie, w podziemiach kościoła Św. Ducha, wybudowanego w latach 1749 — 1770, znaleziono zabytki z XV i XVI wieku, m. in. t. zw. „studzienkę", wejście z XV wieku, należące zresztą do innego kompleksu murów. Prowadzący roboty studenci amatorzy wyjaśniają, że wszelkie informacje o męczonych „hiszpańską śrubą", jak również o trupach kobiet z uciętemi piersiami bynajmniej nie pochodzą od kierownictwa prac. Zwłoki zmasakrowane kobiet znajdują się rzeczywiście w Wilnie ale w podziemiach kościoła św. Michała; są to zwłoki zamęczonych przez kozaków w 1655 r. zakonnic.

Dalsza racjonalizacja w górnictwie

Groźba nowych redukcji

Do najstarszych szybów górniczych dawniejszej kopalni „Król", Skarbofermu należy szyb Kruga I i II. Wydajność szybu I wynosiła ostatnio 3000 wózków na szychtę. Pomimo tak wysokiej wydajności przystąpiła Dyrekcja **do budowy najbardziej nowoczesnego szybu w Europie — szybu prez. Mościckiego.** Wydajność tego szybu wynosi obecnie 7500 ton na jedną szychtę. Wydajność ta może być jeszcze znacznie podwyższona, jeżeli się zważy, że winda wywozi za każdym wyjazdem 200 centnarów węgla. Wobec tak olbrzymich możliwości eksploatacyjnych, zamierza Dyrekcja Skarbofermu zastawić szyb Kruga I i II. Urządzenie maszynowe na szybie I są już rozebrane. Zaś szyb II zostanie przeznaczony na hangowanie drzewa do kopalni. Robotnicy żywią w związku z tem uzasadnioną obawę nowych redukcji, aczkolwiek Dyrekcja przyrzekła rozmieścić robotników po innych kopalniach. W ostatnich latach zlikwidowano na terenie Chorzowa 5 szybów.

Wydajność pracy w górnictwie rośnie z roku na rok. Odpowiada temu wzmożony wyzysk robotników i wzrost bezrobocia. Należałoby zastanowić poważnie się przed przeprowadzeniem racjonalizacji w okresie obecnego kryzysu. A jeśli się już racjonalizację przeprowadza — trzeba zastosować krótszy tydzień pracy bez obcięcia zarobków.

Wyzysk w hucie „Silesia"

(Kor. wł.)

Huta Silesia w Paruszowcu otrzymuje w ostatnich czasach zamówienia na naczynia emaljowane dla wojska i poprawiła dość poważnie stan zatrudnienia. Robotnicy tamtejsi mają za sobą b. trudny okres czasu, albowiem oprócz turnusów i świętówek była już raz poważna obniżka zarobków. Teraz gdy robotnicy mogliby się trochę podreperować, obniża się zarobki akordowe, w ten sposób, że podwyższa się wydajność przeciętną. Zmuszano robotników do wygórowanej produkcji do niebywałych dotąd granic. A jednak Zarząd kopalni nie pozwolił robotnikom zarobić więcej chociaż więcej produkują. Rada Załogowa na czele z ZZP. i ZZZ. nie troszczy się widocznie o taki wyzysk. Robotnicy szemrają i wyzywają po kątach. Nic jednak nie pomoże to szemranie! Trzeba zerwać z ospałością i zjednoczyć się w klasowej organizacji.

Tow. Celina Pawełas

Dnia 3 b. m. zmarła tragiczną śmiercią członkini Oddz. Warszawskiego Zw. Chemicznego, tow. Celina Pawełas. Tow. Pawełas była członkinią związku od powstania organizacji w Warszawskiej Fabryce Guzików. Przez czas dłuższy była delegatką oddziału farbiarni. Miesiąc temu została zredukowana z pracy za to, że nie przychodziła do fabryki, będąc chora i mając ręce spalone. Pomimo młodego wieku, gdy umarła jej matka, utrzymywała bezrobotnego ojca i pięcioro rodzeństwa. Po redukcji zrozpaczona widmem głodowej śmierci całej rodziny, tak się tem przejęła, że w przystępie wielkiego zdenerwowania rzuciła się pod pędzący pociąg, ponosząc śmierć na miejscu.

Tow. Pawełas pracowała bardzo czynnie w związku i na terenie fabryki i za to była przez dyrekcję fabryki zredukowana, choć pretekstem do zwolnienia była jej choroba.

Cześć Jej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

HULBERT FOOTNER 31

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

M-me Storey przyglądała się temu przez chwilę, aby zorjentować się, co się dzieje, zanim zainterwenjuje. Ludzie na dole z takiem naprężeniem śledzili bieg wypadków, że nikt nas nie zauważył.

Kapitan mówił coś do Horacego głosem tak ściszonym, że słowa jego nie dolatywały do nas. W każdych okolicznościach — na balu, czy przy chłoście — twarz kapitana Grobera nie zmieniała się zupełnie, to znaczy pozostawała bez wyrazu. Trzej młodzi oficerowie wzorowali się w tym względzie na nim, nie dorównywali jednak mistrzowi. Nie udawało im się ukryć niepokoju, jaki odczuwali w obliczu tego ponurego, czujnego tłumu. Twarz Horacego była wykrzywiona wściekłością. Przesuwał wciąż złowrogi bicz między palcami.

Przerywając gniewnie kapitanowi, Horacy zwrócił się do Farmana: „Nazwałeś mnie wczoraj mordercą, czy nie"?

Usłyszałyśmy chłodny i spokojny głos Lesa: „Nazwałem".

„Czegóż pan chce więcej"? — krzyknął Horacy na kapitana. „To bunt! Rozkazuję, żeby go wychłostano"!

Cisza. Nikt się nie poruszył.

„Do kogo należy wykonanie kary"? — zapytał Horacy. „Do pana"?

„Nie", odrzekł kapitan.

„W takim razie, niech pan każe to zrobić komu innemu".

Kapitan znów zaczął coś przekładać Horacemu. Coś o tem, że czasy na morzu się zmieniły i marynarze są pod ochroną prawa. Nie słyszałyśmy dobrze. Naraz zrozumiałam, że pod maską kamiennego spokoju człowiek ten poci się ze strachu.

„A więc na Boga, zrobię to sam"! — zawołał Horacy i uniósł bicz w górę.

„Stać"! — rozległ się jasny głos M-me Storey.

Wszystkie głowy obróciły się do niej, jakgdyby osadzone na jednej szyi. Był to jedyny głos, który mógł zatrzymać Horacego. Spojrzał na nią spodełba; ręka, trzymająca bicz, opadła w dół. M-me Storey tymczasem zbiegła już po trapie.

„Niech pani stąd odejdzie"! — warknął Horacy. „Tu nie miejsce dla kobiety. Niech pani odejdzie, powiadam"!

Nie zwracając uwagi na te słowa, zbliżyła się do niego. Oczy Horacego zapłonęły, bicz zaś zadrżał w jego ręce. Stanęła przed nim twarzą w twarz. Po chwili jej uporczywy wzrok zwyciężył. Horacy odwrócił oczy. Po ruchu warg poznałam, co mówi: „Niech pan mi da ten bicz".

Nie oddał sam bicza. Ale gdy go ujęła, rozluźnił palce. M-me Storey chwyciła bicz za koniec i wyrzuciła za burtę. Dziwny pomruk wyrwał się z piersi załogi. Twarze ich nie zmieniły wyrazu, czuło się jednak, że napięcie opada. Widziałam, że kapitan ukradkiem ociera pot z czoła.

Załatwiwszy się z batem, M-me Storey najzupełniej zmieniła zachowanie. Opuściła głowę, jakgdyby kusząc Horacego, żeby się na nią rzucił. Człowiek tego typu, co Horacy, nie mógł jednak uderzyć kobiety w oczach całej załogi. Dała mu szansę do uratowania swej godności osobistej.

„Czy pani chce mną rządzić"? — ryknął Horacy.

„O, nie", odpowiedziała cichutko.

„Ma pani nademną przewagę", ciągnął dalej z goryczą. „Wie pani doskonale, że nie mogę rozmawiać z panią przed tłumem służby. Chodźmy na górę"!

Oczywiście o to tylko jej chodziło. Pozwoliła mu pójść naprzód z miną władcy, sama zaś ulegle podążyła za nim. Nie przypuszczam, aby załoga dała się tem zwieść. Dostrzegłam tu i ówdzie przebiegłe uśmiechy.

Gdy znaleźli się na spacerowym pokładzie, niewidzialni dla załogi, role nagle się odmieniły. Oczy M-me Storey płonęły gniewem. Nieczęsto zdarzało mi się widzieć ją w takiem podnieceniu.

„Głupcze"! — powiedziała cicho.

„Niech pani do mnie tak nie mówi"! — zawołał chrapliwie Horacy. „Nie pozwolę na to"!

Znikli mi z oczu za węgłem. Słyszałam jednak każde ich słowo.

„Będzie pan musiał pozwolić"! — odparła zimno. „Raz w życiu usłyszy pan słowa prawdy. Ręczę panu, że gdybym mogła, tobym umyła ręce od tej całej sprawy i kazała panu wypić piwo, którego pan nawarzył. Ale trzeba pamiętać o innych ludziach, znajdujących się na statku. Jeżeli będzie pan nadal postępował tak, jak dotychczas, wszystkich nas wymordują"!

(D. c. n.)

Co słychać w Warszawie?

ZNÓW ZDROŻAŁO.

Jak stwierdza inspekcja handlowa, w okresie od 29 lipca do 3 sierpnia koszty wyżywienia rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, w stosunku do poprzedniego okresu wzrosły o 0,41 procent, wynosząc przeciętnie dziennie 2,54 zł.

LUDNOŚĆ WARSZAWY WZRASTA.

Na dzień 1 czerwca stolica liczyła 1.221.607 mieszkańców. W okresie rocznym, t. j. od czerwca 1934 r. zaludnienie wzrosło o 17,255 osób, pomimo, iż w samym czerwcu ilość mieszkańców spadła o 642 osoby. W czerwcu zawarto 342 małżeństw, w tem 199 chrześcijańskich i 143 żydowskich. Zarejestrowano 1206 urodzeń (809 chrześcijańskich i 397 żydowskich). Zgonów zanotowano 1119 (848 chrześcijańskich i 270 żydowskich). Zaznaczyć należy, iż na 100 noworodków żywych zmarło w wieku do jednego roku 11 chrześcijańskich i 5,6 żydowskich.

REORGANIZACJA DOMÓW NOCLEGOWYCH W WARSZAWIE.

Wydział opieki społecznej i zdrowia Zarządu Miejskiego przystąpił obecnie do reorganizacji domów noclegowych na terenie stolicy. Celem podjętej akcji jest zarówno podniesienie stanu sanitarnego i higjenicznego domów noclegowych, jak otoczenie racjonalną opieką elementu w nich przebywającego.

REWIZJA GOSPODARKI WSZYSTKICH CECHÓW.

Władze przemysłowe dokonać mają w najbliższym czasie szczegółowej rewizji gospodarki wszystkich cechów rzemieślniczych. Szczególnie zwrócona będzie uwaga na dysponowanie funduszami organizacyj rzemieślniczych, w związku z ujawnionemi w ostatnich dniach nieporządkami w handlu mięsnym.

NOWY PROFESOR NA WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ.

Na wniosek odnośnego wydziału Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, zamianował p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego d-ra Stefana Truchima, docenta historji i szkolnictwa w Polsce, profesorem zwyczajnym Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

ZAWALENIE SIĘ UBIKACJI.

Przy ul. Solec 113 zawaliła się podłoga, oraz ściany drewniane we wnętrznych przegród w ubikacji ogólnej, mieszczącej się w 4-piętrowej prawej oficynie. Na szczęście — obeszło się bez wypadku z ludźmi.

ZA DRĘCZENIE ZWIERZĄT.

Na Wybrzeżu Kościuszkowskiem ugrzązł wóz, naładowany piaskiem. Gdy koń nie mógł wyciągnąć ciężaru ponad siły, woźnica, Józef Zawadzki (Tamka 28), porwał deskę i zaczął bić biedne zwierzę, zmuszając do jazdy. Na nieludzkiego woźnicę sporządzono protokuł karny.

W sprawie komunikacji tramwajowej

Zarząd Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy przedłożył dyrekcji tramwajów i autobusów szereg dezyderatów w sprawie komunikacji tramwajowej, zgłoszonych do Związku przez stowarzyszenia przyjaciół poszczególnych dzielnic.

Tramwaje, głosi złożony memorjał, są dla szerokich warstw ludności **jedynym dostępnym środkiem komunikacji, każda reforma taryfy lub ruchu odczuwana jest natychmiast przez całą ludność, a zwłaszcza zamieszkałą na krańcach, która z konieczności musi się posługiwać tramwajami.**

Jednym z objawów doby dzisiejszej, jest przypadkowość miejsc zamieszkania, oddalonego nieraz znacznie od miejsca zarobkowania. Pracownik fizyczny, lub umysłowy, wskutek ciasnoty na rynku pracy zarobkuje tam, gdzie ten zarobek może znaleźć, a z powodu głodu mieszkaniowego wykluczone jest znalezienie mieszkania w pobliżu miejsca pracy.

Dłuższe przejazdy do miejsc pracy są objawem nagminnym i pod tym kątem widzenia musi być ustalany przebieg linji tramwajowych, stałe bowiem dodatkowe opłaty za przesiadanie zbyt obciążają głodowe budżety większości mieszkańców stolicy, zwłaszcza najuboższych, zamieszkujących z reguły na krańcach.

Dla zaspokojenia choć w pewnej części potrzeb ludności stolicy, Związek proponuje wprowadzenie następujących zmian w komunikacji tramwajowej:

1) przywrócenie dawnej trasy linji Nr. 8. Jest to prośba zarówno b. ubogiej ludności Powązek, pozbawionej obecnie bezpośredniego połączenia z dzielnicą handlową, Halami Mirowskiemi, ul. Marszałkowską i dworcem głównym, jak również mieszkańców Ochoty,

2) o ile przywrócenie linji Nr. 8 nie leży w możliwości dyrekcji, jako środki zastępcze, należy przedłużyć bezwarunkowo linje Nr. 2 od cmentarza powązkowskiego do ul. Elblaskiej oraz linję Nr. 6 do ul. Opaczewskiej,

3) linję Nr. 4 przedłużyć do pl. Wilsona. Zapewni to bezpośrednie połączenie Żoliborza z Pragą, którego dotąd niema, a następnie odciążyłoby w pewnym stopniu linje Nr. 14 i 17, które, zwłaszcza w okresach większego nasilenia ruchu, są nadmiernie przeciążone,

4) linję Nr. 18 przedłużyć do ul. Rakowieckiej, co zniesie postój tramwajów na pl. Unji Lubelskiej i umożliwi bezpośrednią komunikację Pragi zwłaszcza z wyższemi uczelniami, położonemi przy ul. Rakowieckiej,

5) linję Nr. 23 przedłużyć do dworca gdańskiego,

6) linję Nr. 24 skierować Al. Jerozolimską, Marszałkowską, Śniadeckich, 6go Sierpnia i Filtrową do Pl. Narutowicza,

7) linję „Z" skierować od Towarowej, Grójecką, Pl. Narutowicza, Filtrową, 6-go Sierpnia i dalej jak dotychczas i

8) przywrócić dotychczasową trasę linji „O", gdyż obecnie cała dzielnica Al. Ujazdowskich, Koszykowej, 6-go Sierpnia i t. p. nie posiada połączenia z dworcem głównym i odcinkiem Marszałkowskiej od dworca głównego do Ogrodu Saskiego.

Dnia 10 b. m. o godz. 17 mecz piłki nożnej

Hakoah — Warszawa

(Wiedeń) (reprezentacja robotnicza)

o godz. 15 trzecie decydujące spotkanie o wejście do kl. A

T. U. R. Wisła — Wecker

Oba mecze na boisku R.K.S. „Skra"

Wyroby firmy cukierniczej, Gajewski

Warszawa, Chmielna 47-a

pod bojkotem Swiata Pracy

O zniesienie opłat nocnych w restauracjach

Centrala stowarzyszeń restauratorów postanowiła złożyć prezesowi Rady Ministrów obszerny memorjał, w którym prosić będzie o rozpatrzenie sprawy pobierania od konsumentów w zakładach restauracyjnych po godz. 24 — 50-groszowych opłat na rzecz Funduszu Pracy.

Doceniając całkowicie doniosłą rolę Funduszu Pracy, Centrala podkreśla jednak, że pobór tej opłaty w znacznym stopniu zmniejsza frekwencję w lokalach restauracyjnych, a temsamem zmniejsza obroty, a co za tem idzie — wpływy podatkowe i dochody skarbu państwa.

Ponadto konsumenci stale uchylają się, jak wiadomo, od płacenia tej opłaty, co powoduje liczne zatargi z kelnerami i kontrolerami podatku.

Wreszcie restauracje obowiązane są do sprzedaży na ulicę wyrobów monopolowych: wódki i papierosów po cenach nominalnych przez cały czas swego otwarcia. Pozatem osoby, wracające z pracy nocnej, korzystają z tanich popularnych pięćdziesięciogroszowych potraw w barach. Obciążenie podatkiem tych dwuch ostatnich kategoryj gości jest niemożliwe.

Centrala podkreśli w swym memorjale, że ogólna suma wpływów z omawianego tytułu jest w budżecie Funduszu Pracy znikomo mała i ściąganie omawianej opłaty w obecnej formie jest raczej z wielu względów szkodliwe.

Jeżeli pozycji tej ine można skreślić z budżetu F. P., należałoby znaleźć pokrycie w innej formie, którąby była mniej uciążliwa i nie wprowadzała takiego chaosu.

Ostrzeżenie dla bezrobotnych przed wyjazdem do Gdyni

W okresie letnim, w związku z rozszerzeniem robót sezonowych odbywa się corocznie liczny napływ do Gdyni bezrobotnych ze wszystkich, nawet najbardziej odległych zakątków kraju, w poszukiwaniu pracy. Znaczna część tych bezrobotnych przybywa do Gdyni pieszo. Doznają oni tutaj całkowitego zawodu, stając się ciężarem gminy miejskiej. Komisarjat Rządu m. Gdyni, komunikując o tem, ostrzega bezrobotnych przed wyjazdem do Gdyni w poszukiwaniu pracy, a zarazem podkreśla, że nawet miejscowi bezrobotni gdyńscy nie mogą być wszyscy zatrudnieni przy uruchomionych tamże robotach.

Ciekawa statystyka przestępczości

Po raz pierwszy ogłoszona została statystyka przestępstw, zameldowanych policji. Statystyka obejmuje okres za pierwszy kwartał r. b. Ogółem w całej Polsce zameldowano wypadków oporu władzy 1.631, w tem najwięcej we Lwowie, mianowicie: 213, w Warszawie 68. Świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy zarejestrowano 919, we Lwowie 134, w Warszawie 65. Innych fałszerstw zameldowano 1763, w tem najwięcej na Pomorzu, mianowicie: 158, w Warszawie 124. Podpaleń najwięcej było na Wołyniu mianowicie: 66 na ogólną liczbę 515, w Warszawie zaś tylko 1. Zabójstw dokonano 310, z tego we Lwowie 37, w Warszawie 8. Usiłowań zabójstw zarejestrowano 322, przyczem w Warszawie 7, w Kielcach zaś 38. Kradzieży było ogółem 116.868, z tego najwięcej znów we Lwowie mianowicie: 14.517, w Warszawie zaś 4.380.

Kronika organizacyjna

ZEBRANIA PIĄTKOWE

W piątek, o godz. 7 wiecz. odbędą się na Dzielnicach:

DZIELNICA ŻOLIBORZ, zebr. organizacyjne dla członków.

DZIELNICA ANNOPOL, (Białołęcka 51), zebr. organiz. dla członków z refer. t. Bielickiego.

DZIELNICA POWĄZKI, (Kacza 7), szkoła partyjna z refer. t. Karniola.

DZIELNICA JEROZOLIMA (Chłodna 30), zebr. dla członków partji i sympat., ref. t. Stopnicki.

DZIELNICA CZERNIAKÓW (Nowosielecka 1), zebr. dla członków partji i sympatyków, ref. t. Walter.

DZIELNICA WOLA (Wolska 44), zebr. dla członków partji i sympatyków., ref. t. Winterok.

DZIELNICA PRAGA. Zebranie ogólne członków Dzielnicy w piątek o g. 6.30, Brukowa 35. Obecność obowiązkowa.

Co usłyszymy w Radjo?

Piątek, 9 sierpnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogad. sport.-tur. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 8.30 Przerwa 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert z Poznania. 13.30 z rynku pracy. 13.35 Przerwa.

15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiad. o eksp. polskim. 15.30 Muzyka wokalna (płyty). 16.00 Odczyt z Katowic. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.35 Pogad. dla chorych ze Lwowa. 16.50 Codz. odcinek prozy: „Rok 63" — fragment z pow. wołoszyńskiego. 17.00 Koncert kameralny z Karkowa 17.25 Mała ork. P. R. 18.00 „Przyrodnik na urlopie" — reportaż. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 „Skrzynka ogólna" — omówi dr. Marjan Stepowski. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Muzyka (płyty). 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklam. 19.30 Recital śpiewaczy Maryli Karwowskiej. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 „Skrzynka rolnicza". 20.10 Reportaż z Wilna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Wiadom. sport. lokalne. 22.10 Muzyka salonowa (płyt). 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 — 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

Wzrost wywozu węgla

Wywóz węgla kamiennego w lipcu r. b. wzrósł w porównaniu z czerwcem i wyniósł 807.000 ton (w czerwcu r. b. 753.000 ton. w lipcu ub. r. 775.000 ton). Według danych prowizorycznych, zaczerpniętych z tygodnika „Polska Gospodarcza", wywóz na poszczególne grupy rynków przedstawiał się w lipcu następująco. Rynki środkowo - europejskie 91, skandynawskie 288, bałtyckie zachodnio-europejskie 142, południowo-europejskie 183, pozaeuropejskie 23, W. M. Gdańsk 28, węgiel okrętowy 46. Na podkreślenie zasługuje wzrost wywozu na wszystkie rynki zachodnio - europejskie oraz południowo - europejskie, przyczem wywóz do Włoch oraz do Jugosławji wzrósł po 14 tys. t.

Przeładunek węgla w portach wzrósł o 75 do 670 tys. ton., przyczem w Gdyni przeładowano 486 tys. ton, w Gdańsku zaś 184.

Zamachy samobójcze

— 18-letnia Eugenja Jarosińska (ks. Felińskiego 1), napiła się esencji octowej przy ul. Dębińskiego nr. 10.

— 16-letnia Marja Tynowska (Kolonja 1), również napiła się esencji octowej przy ul. Czerniakowskiej 36. Desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Jarosińską przewiozło do szpitala na Czystem. Tynawską — Do Dz. Jezus.

Wyjaśnienie

Z biura „Frankopolu" komunikują nam, że wiadomość nasza jakoby urzędnicy Frankopolu po wiecu antywojennym młodzieży robotniczej wskazywali policji naszych towarzyszy i pomagali jej w aresztowaniach polega na nieporozumieniu. Czynili to tajni agenci, którzy stali przed biurem Frankopolu. Agentów tych wzięto za urzędników.

STAN POGODY w/g PIM

Dziś w całym kraju pogoda na ogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem i dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

Wesoły kącik

PRAKTYCZNY.

— Wiesz, Kaziu, przed rokiem miałem zamiar ożenić się z panną Lili, ale dowiedziałem się, że ona rocznie wydaje kilka tysięcy złotych na same kapeluszee.

— I co, zrezygnowałeś z ożenku?

— Nie, ożeniłem się z jej modystką.

WŁAŚNIE TEGO.

— Słyszał pan, że bankier Ypsylon poszukuje kasjera?

— Znowu? Przecież niedawno zaangażował nowego kasjera.

— Właśnie tego poszukuje.

DWA RODZAJE ZŁOŚLIWOŚCI.

— Podaję do sądu skargę rozwodową przeciw mojej żonie, która złośliwie mnie opuściła.

— Szczęściarzu! Moja złośliwie przy mnie trwa.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Mord w Trinidad".

APOLLO: „Bengali".

ATLANTIC: „Droga bez powrotu".

AMOR: „Ludzie w bieli" i „Gorzka herbata gen. Yen".

ACRON: „Drogi grzechu" z Kiepurą.

AS: „Zemsta Tonga" i „Rewizor".

ANTINEA: „Hopla" i „Miasto pod terorem".

COLOSSEUM: „Szczęście na ulicy" i rewja.

COLOSSEUM (MAŁE): „Brat djabła" i „Król areny".

CORSO: „Zmiana serc" i rewja.

CAPITOL: „Bez nazwiska".

CASINO: „Niedokończona symfonja"

CZARY: „Czerwony djabeł".

FAMA: „Kryjówka szczęścia".

FILHARMONJA: „Tygrys z Pacyfiku".

FORUM: „Księżniczka przez 30 dni" i „Tajemnica kufra".

FLORIDA: „Dzieje sieroty" i „Nasi szoferzy".

HOLLYWOOD: „Tajemnicza dama" z Rod la Roque.

HELJOS: „Uwielbiana" i „Flip i Flap jako cyrkowcy".

KOMETA: „Niebezpieczny kochanek" i rewja.

MAJESTIC: „Vanessa".

LUX: „Frankenstein".

MASKA: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".

MEWA: „Poszukiwaczki złota" i „Marie".

MIEJSKI: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

MUCHA: „Biała lilja" i „Dajcie im żonę".

NOWA TOMBOLA: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku" i „Stworzona do całowania".

OKO PRASKIE: „Ziemia pragnie".

PALACE: „Serce włóczęgi" i „Przed wiośnie".

PAN: „Żona z ogłoszenia" z Flip i Flap.

POPULARNY: „Platynowa blondynka", „Tajemne moce" i rewja.

PETIT TRIANON: „Kot i skrzypce" z Ramonem Novarro i J. Mac Donald.

PROMIEŃ: „Córka gen. Pankratowa" i „Żywy zastaw".

PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".

ROXY: „Męzczyźni w niebezpiecznym wieku" i komedja.

RIALTO: „Niebezpieczna piękność".

RIVIERA: „Bezbożne dziewczę".

STYLOWY: „Ostatni miljarder".

SFINKS: „Scampolo" i rewja.

SOKÓŁ: „Małe kobietki" i „Bal u króla Ćwieczka".

ŚWIATOWID: „Urojony świat".

TON: „Zemsta pana X" i „Czar wiedeńskiego walca".

UNJA: „Pan bez mieszkania" i „Cham".

UCIECHA: „Wonder Bar".

VARIETE (Cyrk): „Co mój mąż robi w nocy?" i rewja z Lawińskim na czele.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie „Hrabia Luxemburg".

TEATR NARODOWY: Dziś wesoła komedja S. Hicksa i A. Dukesa „Stare wino".

TEATR POLSKI: Gra dziś dramat, z życia lekarskiego „Ludzie w bieli" po cenach zniżonych.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Szczęśliwy pech" Juljana Borstla, w opracowaniu Marjana Hemara.

TEATR KAMERALNY. Dziś komedja Wł. Fodora „Mysz kościelna".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14). Dziś inauguracyjna rewja „Pod włos". Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 10 wiecz.

TEATR „WIELKA REWJA" (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu".

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.